



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 1 2005 r.

Wielki Post

Nr 44 Rok VIII

Dwumiesięcznik

Antoniu

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twemu

Dziś I Niedziela Wielkiego Postu. Rozpoczynamy Rekolekcje Parafialne. Prowadzi je o. Henryk Kowalski, redemptorysta, rektor klasztoru w Toruniu.

Plan Rekolekcji

13 lutego - niedziela

- godz. 8³⁰ - Msza święta z nauką dla wszystkich
- godz. 10³⁰ - Msza święta z nauką dla dzieci
- godz. 16⁰⁰ - Msza święta z nauką dla wszystkich

14 lutego - poniedziałek

- godz. 9⁰⁰ - Msza św. z nauką dla dzieci i spowiedź dzieci.
- godz. 10³⁰ - Msza św. z nauką dla wszystkich
- godz. 15⁰⁰ - Msza św. dla dzieci i dorosłych
- godz. 18⁰⁰ - Msza św. z nauką dla wszystkich

15 lutego - wtorek

- godz. 9⁰⁰ - Msza św. z nauką dla dzieci i spowiedź dzieci
- godz. 10³⁰ - Msza św. z nauką dla wszystkich
- godz. 15⁰⁰ - Msza św. dla dzieci i dorosłych
- godz. 18⁰⁰ - Msza św. z nauką dla wszystkich

16 lutego - środa

- godz. 9⁰⁰ - Msza św. z nauką dla dzieci i spowiedź dzieci
- godz. 10³⁰ - Msza św. z nauką dla wszystkich
- godz. 15⁰⁰ - Msza św. dla dzieci i dorosłych
- godz. 18⁰⁰ - Msza św. z nauką dla wszystkich i zakończenie Rekolekcji.
- godz. 19⁰⁰ - Nauka rekolekcyjna dla młodzieży.

W tym roku Rekolekcje Wielkopostne wypadły w okresie, kiedy dzieci i młodzież szkolna odbywa ferie zimowe. Nieobecność w szkole nie zwalnia od uczestniczenia w naukach rekolekcyjnych i spowiedzi świętej. W związku z tym katecheci w szkołach położą szczególny nacisk na udział dzieci w rekolekcjach. Dzieci otrzymają karteczki potwierdzające ich obecność. Jedynym usprawiedliwieniem jest wyjazd na zimowisko. Po powrocie dzieci te niezwłocznie wypełnią swój katolicki obowiązek i przystąpią do spowiedzi.

Dzieci, które nigdzie nie wyjeżdżają, mogą skorzystać z autokarów, które będą przewoziły dzieci do szkoły na zajęcia świetlicowe w godzinach rannych. Mogą uczestniczyć we Mszy św. o godz. 9⁰⁰. Komu bardziej będzie odpowiadała godzina 15⁰⁰ - transport zabezpieczą dzieciom rodzice.

W czasie Wielkiego Postu będziemy uczestniczyć wraz z cierpiącym Chrystusem w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach.

Droga Krzyżowa - w każdy piątek o godz. 17³⁰

Gorzkie Żale - w każdą niedzielę po Mszach Świętych.

Podajemy terminy uroczystości komunijnych:

- a) **Pierwsza Komunia Święta klas II** w Niedzielę 22 maja
 - godz. 10⁰⁰ - Szkoła w Woli Kiełpińskiej
 - godz. 12⁰⁰ - Szkoła w Jadwisinie

Jest to święto Trójcy Przenajświętszej - niedziela przed Bożym Ciałem.

- b) **Komunia Generalna klas IV** w Niedzielę 29 maja

Rodziców dzieci przystępujących do Pierwszej i Generalnej Komunii św. zapraszamy do uczestniczenia w niedzielę razem z dziećmi w dowolnej Mszy świętej. Katecheci będą sprawdzali obecność dzieci w kościele w czasie lekcji religii. Jest to warunek dopuszczający dzieci do Sakramentów.



Dziś w Numerze

	str
Zabłysło światło w ciemności	2
Prace przy budynku parafialnym	2
Znów o Potopie	3
3 złote dla dziecka	3
Posypmy głowy popiołem	4
Nie czekać do świąt	4
Tajemnica Wielkiego Postu	5
Czy potrzebny jest post?	5
List Ojca św. Jana Pawła II o Eucharystii cz. II	6-7
Instrukcja wolności. Nie idealizujmy rodziców	8
Przykazania Kościelne	8
Przynależność terytorialna w Kościele	9
Finanse Parafii	9
Biskup wzywa do modlitwy w obronie życia	10
Zajścia w Gorzowie Wielkopolskim	10
Odpust Zupelny w Roku Eucharystii	10
Spotkania oplatkowe	11
Jasełka	12-13
Wytrwałość i słomiany ogień	14
Szopki Bożonarodzeniowe	14
Komu można przekazać 1% podatku	14
Kącik Cioci Jasi	15
Wielkopostne symbole i obrzędy	16

Od redakcji

Dopiero co obchodziliśmy święta Bożego Narodzenia a tu już Wielki Post. Na pociechę mamy w naszej gazecie trochę wspomnień minionego okresu świątecznego. Wspominamy **złóbek** i tradycyjne już **jasełka** przedstawiane przez dzieci, oraz doroczne spotkania opłatkowe grup parafialnych. Niech trochę tej radości Bożonarodzeniowej pozostanie w nas, mimo, że choinki trzeba było dawno rozebrać i schować do następnego roku figurkę Dzieciątka. Przecież **Jeżus żyje** i jest codziennie z nami w **Najświętszym Sakramencie**. Szczególnie pamiętajmy o Jego obecności w tym roku - ogłoszonym przez Ojca Świętego Rokiem Eucharystii. Drukujemy w tym numerze drugą część listu Jana Pawła II na ten rok. Podejmijmy wysiłek przeczytania go. Jest w nim wiele bardzo ważnych i ciekawych rzeczy. I wbrew pozorom, nie jest wcale trudny. A może, jeśli nie lubimy czytać takich tekstów, zrobmy to jako umartwienie wielkopostne. **W Roku Eucharystii** mamy także **szansę uzyskania odpustu zupełnego**, piszemy więc jakie należy spełnić ku temu warunki. **Wielki Post to czas pokuty, umartwienia, rachunku sumienia**. Niedawne trzęsienie ziemi w Azji, los ofiar, tragiczne rozmiary katastrofy i niesłychana siła żywiołu, która uświadomiła nam faktyczną bezradność człowieka, skłaniają do wyjątkowego zamyślenia nad tym co naprawdę w życiu ważne i stawiają przed nami potrzeby ludzi, oczekujących pomocy. Świat jest pełen cierpienia. Jest wielu tych, którzy ucierpieli w katastrofach, ale jest może jeszcze więcej potrzebujących, o których nikt w gazecie nie napisze i nie wskaże ich palcem. Cierpią w ciszy, w tajemnicy, nie mając odwagi poprosić o pomoc. Spróbujmy i o nich pamiętać. Spróbujmy ich znaleźć, może żyją całkiem blisko. **Jałmużna** to nie tylko pieniądze, jedzenie. Dziś szczególnie cierpimy na brak czasu. Brakuje go i dla najbliższych. Pomyślmy, czy wszystko musi być zrobione już dziś, teraz? A może uda się zwolnić tempo i dać bliskim jałmużnę naszego czasu - pobawić się z dzieckiem, porozmawiać z małżonką, z ojcem lub matką. Czas może okazać się większą ofiarą, niż rzeczy materialne.

Zabłysło Światło w ciemności

W wigilię Bożego Narodzenia zwykle oczekujemy na prezenty. Radujemy się, gdy pod drzewkiem choinkowym znajdziemy chociażby drobiazg. Nasza wspólnota parafialna z tej właśnie okazji otrzymała piękny prezent. Wszystkim idącym na Pasterkę ukazał się obraz świątyni w istic odświętnej szacie. Nasz kościół zabłyszczał. Ta perła architektury stała się gwiazdą w ciemności. Kościół otrzymał oświetlenie zewnętrznej elewacji. Za ten wspaniały prezent, naszym Władzom Samorządowym na czele z Panami Burmistrzami i Przewodniczącym Rady Miasta i Gminy w Serocku, serdeczne podziękowania składają:

Parafianie ze swoim proboszczem księdzem Mieczysławem Zdanowskim

Prace przy budynku parafialnym

Jesienią ukończono prace przy zewnętrznej elewacji budynku parafialnego. Dzięki temu, że pogoda sprzyja w tym roku pracom budowlanym, aż do tej pory prowadzone są prace wewnątrz budynku. Otynkowano już ściany na wszystkich kondygnacjach, zamontowano metalowe futryny drzwiowe, oraz parapety okienne. Na dolnej kondygnacji ocieplono i wylano posadzki betonowe. Wszyscy, którzy chcą wspomóc prace przy budynku parafialnym mogą wpłacać pieniądze w kopercie na tacę lub na konto bankowe.

konto parafialne /numer rachunku/

Rzymsko-Katolicka Parafia Zegrze p.w. św. Antoniego
w Woli Kiełpińskiej
05-140 Serock
tel. /0-22/782-75-60

PBK S.A. w Warszawie Oddział w Pułtusk
60 1060 0076 0000 4012 6007 2398

Gdy zbłądziłeś

**Gdy zbłądziłeś na ścieżkach,
Chrystus szeptem przypomina:
Ja jestem Drogą pewną od wieków,
więc czemu ty mnie mijasz, człowieku?**

**Kiedy w ciemności się zaplątasz,
kłębowisko złóż na ołtarz.
Jeżus światłem, które przemieni
nawet pustynię w pola zieleni.**

**Gdy w oddali cel się maże,
kto sens trudu tobie wskaże?
To krzyż, nadzieja co się nie chwieje,
zmiażdży twój smutek i beznadzieję.**

**Gdy cię zmęczy długa droga,
siądź na trawie obok Boga.**

**Boć On jest Życiem, więc się nachyli:
Chlebem nakarmi - każe iść dalej!**

II wyd. książki o parafii

W sprzedaży jest II wydanie monografii o parafii. Książkę można kupić w zakrystii kościoła, oraz w sklepach na terenie parafii i w Serocku. Cena 40 zł. Wydanie wzbogacone jest o dodatek z ostatnich 4 lat i 16 stron zdjęć kolorowych. „Stara“ część książki nie została zmieniona. Zachęcamy do kupna. Książka może być cennym przewodnikiem po terenie.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Z początkiem Roku Eucharystycznego w Diecezji Płockiej rozpoczęła się całoroczna adoracja Najświętszego Sakramentu. Odbывается ona codziennie w innej parafii. **U nas przypadnie ona w sobotę i w niedzielę 3 i 4 września 2005 roku.**



Znów o Potopie

Wielka tragedia wydarzyła się w Azji. Podmorskie trzęsienie ziemi wywołało falę tsunami, która z ogromną siłą uderzyła na brzegi krajów w Zatoce Bengalskiej. Słyszeli o tym wszyscy. Około 300.000 osób zginęło, miliony pozostało bez dachu nad głową. Stracili dorobek całego życia. Nie mają nic. Pozostał po tej katastrofie straszny bałagan - nawet duże statki morskie rzuciło na ląd, kilometr od brzegu. W Tajlandii i innych krajach tego rejonu odpoczywa zawsze wielu turystów. Oni także padli ofiarą żywiołu. Najwięcej zginęło Szwedów i Niemców. Trudno nawet policzyć ofiary. Wielu ciał nie znajdują nigdy.

I oto w Telewizji Polskiej, w programie cotygodniowym „7 dni świat”, renomowani dziennikarze z poważnych gazet zaczęli nagle dyskutować, czy była to kara Boża. Jeden z nich nawet zasugerował za co. Otóż wielu Szwedów i Niemców udaje się w tamte rejony w celach „seksurystycznych”. Płatna miłość jest tam bowiem bardzo popularnym „towarem”. Bardzo młode dzieci są porywane, namawiane, lub wręcz kupowane od zrozpaczonych nędzą rodziców do nierządu. Wielu innych turystów szuka słońca, ciepła i spokoju. Tego Bożego Narodzenia znaleźli śmierć.

Nie można oczywiście stwierdzić, że tragedia ta była karą Bożą. Do takiego wniosku doszli też dziennikarze w programie. Ale pomyśleć w tym kontekście o rzeczach ostatecznych warto. W wielu relacjach prasowych i programach telewizyjnych przewija się myśl o bezradności człowieka wobec sił natury - mimo takiego zaawansowania techniki. Myślę, że nawet czas, w którym to się stało - drugi dzień Bożego Narodzenia - winien skłonić do refleksji. **Bóg nie zsyła na ludzi natychmiastowych kar za każde draństwo jakie popełnią. Jest miłosierny.** Jednak dopuszcza różne doświadczenia by nas przestrzec, upomnieć.

Czytałam relacje świadków tragedii. Ludzie w Tajlandii odczuli najpierw lekkie trzęsienie ziemi. W tym rejonie to nic szczególnego. 45 minut później stało się coś bardzo dziwnego. Woda z zatoki cofnęła się. Ryby podskakiwały na piasku. Wielu ludzi będących na plaży weszło „suchą nogą w morze”, żeby zbadać co się stało. Potem ujrzeli na horyzoncie ścianę wody. Stali i patrzyli. Kiedy zorientowali się co im grozi, na ucieczkę było za późno. Ludzie z czwartego piętra hotelu postanowili uciec na dach. Kiedy wybiegli na korytarz woda była już na trzecim piętrze. W wielu miejscach wysokość fali dochodziła do 10 metrów. Tak wysokiej fali nie ma w „normalnej” powodzi.

Wielu bezradnie musiało patrzeć z dachu jak giną ich bliscy. Świat obiegła historia małżeństwa z Australii. Spędzali oni święta w Tajlandii na wyspie Phuket wraz z synami mającymi 5 i 2 lata. Tego dnia jedli śniadanie przy hotelowym basenie. Ojciec poszedł na chwilę do hotelu. Wtedy uderzyła fala. Matka zrozumiała, że jeśli będzie trzymać obu synów, nie da rady i zginą wszyscy. Którego puścić? Postanowiła, że starszy ma większe szanse przeżyć sam. Poprosiła kobietę obok niej aby chwyciła dziecko, ale tamtej się to już nie udało. Prąd porwał syna. Ojciec patrzył na to wszystko bezradnie przez okno pokoju na piętrze. Kiedy woda się cofnęła, zaczęli z płaczem szukać chłopca. Na szczęście po dwóch godzinach znaleziono go żywego. Chwycił się drzwi i to go utrzymało na wodzie. Tysiącom innych dzieci i dorosłych nie udało się przeżyć.

Nie znamy więc dnia, ani godziny. Takie tragedie jak ta, powinny uświadomić, że nie zależy od siebie. Człowiek, choćby podbił cały kosmos nigdy nie będzie wszechmocny i nigdy nie zajmie miejsca Boga Stwórcy. Może byli tam, na tych pięknych plażach tacy, co mieli takie ambicje. Bo kogo stać na wakacje w Tajlandii? Silnych, pięknych, bogatych. Takich jak z serialu „Moda na sukces”, eleganckich po wierzchu, a zgniłych i pustych w środku. Woda nie wybierała. Tak jak nie wybiera nigdy śmierć.

W Wielkim Poście warto zadać sobie pytanie, do kogo ja jestem podobna? Sama się tu nasuwa opowieść o Potopie. Noe uratował się bo słuchał Boga i zawczasu zbudował Arkę. A kiedy ją budował - na wzgórzach, daleko od morza, - inni pukali się w czoło. A co jest moją arką? *Anna Kurtycz*

Fala tsunami powstaje wtedy kiedy nastąpi gwałtowny ruch dna morskiego spowodowany trzęsieniem ziemi, wybuchem wulkanu lub uderzeniem meteorytu. Fala ta na pełnym morzu jest prawie niewidoczna. Jej długość, (odległość od grzbietu do grzbietu) dochodzi do 100 km. Pędzi z prędkością 800 km/godz. Dopóki nie spotka brzegu. Na płyty przybrzeżnych traci szybkość ale staje się bardzo wysoka, nawet do 30 m. Zmiata wszystko po drodze, a cofając się wciąga to w morze.

W 1960 r. po trzęsieniu ziemi u wybrzeży Chile fala tsunami dotarła do oddalonej o 16.000 km Japonii i zabiła tam 138 osób. Zniszczona obecną falą Sri Lanka (Cejlon), znajduje się 1600 km od epicentrum trzęsienia ziemi. Fala dotarła do Afryki, - do Somalii i Kenii.



3 złote dla dziecka

Jałmużna jest ważną praktyką wielkopostną. Nie sposób więc nie pomyśleć o niej kiedy wszystkie media pełne są informacji o akcji pomocy dla ofiar tsunami w Azji. My także mieliśmy okazję złożyć ofiarę w czasie zbiórki do puszek w niedzielę po Bożym Narodzeniu. Według szacunków ONZ potrzeba na tę pomoc kilku miliardów dolarów. Odbyła się nawet specjalna konferencja w Dżakarcie, w Indonezji, na której rządy najbogatszych państw obiecywały wielkie pieniądze na pomoc, niemal rywalizując między sobą kto da więcej. Ile dadzą naprawdę, to już inna sprawa. Ludzie pracujący w agencjach pomocowych mówią, że zawsze jest mniej pieniędzy niż obiecywano. Zanim jednak zebrały się rządy na konferencję - zwykli ludzie już dawno wpłacali pieniądze... Takie tragedie uruchamiają zawsze strumienie dobra. Tym bardziej wymowne jest, że tym razem działo się to w okresie Bożego Narodzenia, świąt tak bardzo związanych z obdarowywaniem.

Przy okazji jednak ONZ zaapelował do wszystkich, by przy okazji pomocy dla Azji nie zapomnieć o ludziach umierających z wojen i głodu w innych częściach świata. **Na całym świecie 26 milionów ludzi potrzebuje natychmiastowej pomocy,** takiej jak ofiary tsunami. **30.000 ludzi umiera dziennie z głodu.** Jest na świecie 14 krajów uznanych za rejony katastrofy humanitarnej, w tym 11 w Afryce. Największe tragedie dzieją się w północnej Ugandzie, w zachodnim Sudanie (Darfur) i w Demokratycznej Republice Konga. Toczy się tam wojna, ale większość ludzi umiera z głodu i chorób panujących w obozach dla uchodźców. W Kongu codziennie ginie i umiera 1.000 osób. To tak, jakby kraj przeżywał azjatyckie tsunami co 5 miesięcy przez wiele lat.

Co my możemy na to? Z pewnością nie uszczęśliwimy świata w pojedynkę. Możemy jednak przynajmniej trochę optymistycznie spojrzeć na własną sytuację. **Nie jesteśmy bogaci, ale mamy dach nad głową, nie przyżyliśmy katastrofy tak jak Indonezja. Zróbmy w Wielkim Poście post od narzekania.** Nie ubędzie nam kłopotów, ale nastrój na pewno się poprawi.

Uwierzmy także, że nawet skromne datki mogą wiele pomóc. ONZ mówi, że jeden dolar wystarczy by uratować życie jednego dziecka. Dolar to ok. 3 złote. Popatrzmy jak niewiele trzeba by pomóc. Nawet kilka groszy w połączeniu z groszami innych może złożyć się na sumę ratującą życie. Pamiętajmy o tym, ilekroć proszeni jesteśmy o wsparcie różnych celów. Może bym o tym nie pisała, ale nie mogę zapomnieć tego co widziałam niedawno w telewizji - wychudzona matka w Sudanie dawała pierś do ssania szkieletowi swojego dziecka. Jeszcze żyło, jeszcze miało siłę ssać, ale jak długo jeszcze?

Modlitwa, jałmużna i post - ofiarujmy coś z tego za tych, dla których zbyt trudnym celem jest przeżyć. *Anna Kurtycz*

Posypmy głowy popiołem

Ta popularna niegdyś pieśń, śpiewana w Środę Popielcową, przypominała, że nadszedł czas pokuty, szczególnego wejrzenia w głąb swej duszy, czas nawrócenia i zbliżenia się do cierpiącego Zbawiciela.

Środa Popielcowa ma uświadomić znikomość naszego życia. Jesteśmy jak ćma krążąca wokół świecy i ginąca w jej płomieniu, jak liście drzew, którym się zdało, że odrywając się od pnia zyskały wolność - tymczasem upadły na ziemię i uległy rozkładowi. Przemijanie. **Oto ludzki los.** Przypominają o tym słowa kapłana: „**Prochem jesteś i w proch się obrócisz**”.

W ekonomii Bożej człowiek jest ogniwem łączącym widzialne z niewidzialnym. Z jednej strony ciąży w dół. Stwórca uczynił go najważniejszym ze stworzeń, mówiąc: „niech panuje”. Z drugiej strony dąży ku górze, bo Bóg stworzył go „na swój obraz”, a serce napęłił tęsknotą za wiecznością. Tak zawieszeni między niebem a ziemią - dążymy, by stać się prochem, a czystą duszą złożyć Stwórcy.

Bóg nie odwrócił się od ludzi. To człowiek sam zdecydował, że przykazania Stwórcy są dla niego za ciężkie i niewygodne, i sam, z wolnej i nieprzymuszonej woli, postanowił je przekreślić. Zaczął więc żyć w grzechu - niezgodnie z wolą Stwórcy. Świadomość popełnionego grzechu nie dawała jednak człowiekowi spokoju. Każde nieszczęście spadające na ludzi było okazją do uświadomienia sobie stanu niełaski u Boga oraz potrzeby pokuty za popełnione grzechy.

Gdy Naród Wybrany, obciążony świętokradztwem, poniósł klęskę pod Aj, Jozue rozdarł swe szaty i padł twarzą na ziemię przed Arką Pana. On i starsi Izraela posypali prochem głowy i wołali: „Panie! Dlaczego przeprowadziłeś ten lud przez Jordan? Czy po to, aby wydać nas w ręce Amorytów na wytipienie?” (Joz 7,7).

Bóg w odpowiedzi na ich modlitwę przemówił: „Wstań! Dlaczego leżysz twarzą do ziemi? Izrael zgrzeszył: złamał przymierze, jakie z nimi zawarłem... Nie będę nadal z wami, jeśli nie wytypiecie wśród siebie dotkniętych kłętą. Powstań, oczyść lud i rozkaż mu: **Oczyścić się na jutro**” (Joz 7,10.12-13).

Bóg zażądał oczyszczenia. Chodziło Mu oczywiście o przemianę wewnętrzną, o odrzucenie grzechu i prawdziwe pojednanie. Wierni, chcący ponownie nawiązać kontakt z Bogiem i odzyskać utraconą łaskę, winni zerwać z grzechem. W Starym Testamencie obowiązkiem było ukaranie winnych, stosując przy tym nawet karę śmierci, chyba że dokonano wykupu winowajcy. Istniała również możliwość, że winny mógł sam poddać się karze Boga.

Choć człowiek odrzucił Boży plan - i zawsze go odrzuca, gdy wybiera grzech - **Bóg nie zrezygnował z człowieka.** Na drogę jego trudnego życia **dał mu nadzieję, że kiedyś przyjdzie Ktoś, kto naprawi to wszystko,** kto raz jeszcze wejdzie w życie ludzkie z Bożym programem, wypełni go do końca i w ten sposób ocali człowieka. **Tym Kimś jest Syn Boży,** który stał się człowiekiem i wszedł w dzieje ludzkie, by naprawić w człowieku to, co jest złe.

Na początku czasu, który dany został człowiekowi po to, aby powrócił do Boga, aby się nawrócił, Kościół w Środę Popielcową poświęca popiół ze spalonych palm z ubiegłorocznej Niedzieli Palmowej i modli się tymi słowami: „**Boże, Ty nie chcesz śmierci grzeszników, lecz ich nawrócenia, wysłuchaj łaskawie naszej prośby i racz w swojej dobroci pobłogosławić ten popiół, którym**

zamierzamy posypać nasze głowy, spraw, byśmy uznając, że jesteśmy prochem i w proch się obrócimy, przez gorliwe pełnienie czterdziestodniowej pokuty otrzymali odpuszczenie grzechów i nowe życie, na podobieństwo Twojego Zmartwychwstałego Syna”.

Okres Wielkiego Postu to czas wielkiej szansy dla człowieka i dlatego zachodzi konieczność zajrzenia w swoje serce. Dlatego też spowiedź, Komunia św., rekolekcje, misje - potrzebne są w tym czasie, by nastąpiło definitywne odwrócenie się od wszelkiego zła i dokonano się prawdziwe i trwałe nawrócenie. Trzeba do tego silnej woli, solidnej pracy nad sobą, by stawać się coraz pełniejszym człowiekiem. To jest owo powracanie człowieka do Boga, do stanu, jaki pierwotnie miał być udziałem człowieka. Niech wciąż brzmi w naszych uszach wezwanie: „**Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię**”. Oby to wołanie usłyszeli wszyscy i zanurzyli się w blaskach Światła, jakim jest nasz Odkupiciel.

Jan Uryga Źródło 8/2004

Posypmy głowy popiołem,
Uderzmy przed Panem czołem,
Zapustne uciechy na stronę!
Wijmy cierniową koronę!
Posypmy głowy popiołem,
Głos woła z nieba surowy:
Na stronę teraz uciechy!
Pokuta, pokuta za grzechy.

Nie czekać do świąt

Nie bójmy się spowiedzi, nie zostawiajmy jej na „specjalne” okazje. Nie czekajmy do świąt i rekolekcji, aby stało się zadość obowiązkowi. Szukajmy jej mocy, kiedy woła o to sumienie. Wtedy doświadczymy jej wartości.

Są dwie najbardziej bezbronne dziedziny w życiu ludzkim: miłość i wiara. Obie łatwo zniszczyć, obie nie dają się zamknąć w normy. Z drugiej strony, nasza natura domaga się zewnętrznego i wewnętrznego ładu. Tacy jesteśmy. Słowa te dobrze oddają istotę nakazu drugiego przykazania kościelnego: **Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.**

Byłoby największym błędem traktować ten obowiązek formalnie. Gdzie nie ma ducha, a pozostaje tylko litera prawa, ztraca się miłość i wolność, gubi się sens. Ludzie nie lubią dzisiaj nakazów. Mimo to Kościół żąda, aby nakaz corocznej spowiedzi znalazł się wśród podstawowych obowiązków chrześcijanina. Dlaczego?

W czasach, kiedy Kościół przeżywał kryzys, przystąpienie do spowiedzi i szczere wyznanie grzechów było potwierdzeniem trwania z nim, wyznaniem wiary. Dzisiaj może jest to mniej akcentowane, ale sens gestu się zachował. Jeśli istotą relacji między wierzącymi jest miłość, to jak można tolerować grzech, który ją niweczy? Innym powodem jest bardzo mocne podkreślenie wielkiej wartości sakramentu pojednania. To nie psychologiczny seans - by było „lepiej na duszy”, gdyż wtedy wartość spowiedzi uzależniona byłaby np. od nastroju penitenta, przygotowania księdza itp. A tymczasem **sakrament pojednania to SPOTKANIE, to doświadczenie Bożej miłości i miłosierdzia.** A my niejednokrotnie klękając przy kratkach konfesjonału, pytamy siebie: Co ja powiem? zamiast: Kogo spotkam? Co otrzymam? Przejmujemy się grzechami, a tak mało miłością, którą Bóg nam ofiarowuje darując nam grzechy.

Nie wolno w drugim przykazaniu przegapić słowa: „przynajmniej”. **Doroczna spowiedź to niezbędne minimum.** Człowiek, który tylko raz w tygodniu myłby ręce, tylko od czasu do czasu zmieniał ubrania - przeżyłby, ale...

Duch ludzki to bardzo delikatna struna. Nie strojona odpowiednio, wydaje fałszywy głos... Duch nie pielęgnowany - otacza się skorupą egoizmu, wpada w marazm. Niby wszystko w porządku, ale szybko zaciera się granica między dobrem a złem. To wielkie niebezpieczeństwo. **Dobrze przeżyta spowiedź, odsłaniająca korzenie zła, dotykająca głębi motywacji - umacnia i pozwala dostrzec ogrom Bożej miłości i na wszystko patrzeć inaczej.**

Potrzebna jest umiejętność dystansowania się wobec siebie, by stawać w prawdzie przed Bogiem i nazywać rzeczy po imieniu - także te, z których nie jest się dumnym. Dlatego sakrament pokuty ma taką właśnie formę: powiedzenia drugiemu tego, co wstydliwie chowa się w sumieniu. To nie jest łatwe, ale daje wolność. Bóg chce, byśmy byli wolni. Kościół niesie tę wolność. Im częstsza i lepsza spowiedź, tym doskonalsza wolność.

ks. Paweł Siedlanowski, Różaniec 3/2004



Tajemnica Wielkiego Postu

Wielki Post to czas, w którym Kościół zaprasza w imieniu Chrystusa do szczególnej współpracy z łaską Bożą. Na łaskę tę nikt nie jest w stanie zapracować - Bóg daje ją zupełnie darmo, z powodu zasług Chrystusa. Ale życzy sobie, byśmy nie tylko nie stawiali Mu przeszkód, lecz byśmy współpracowali z Nim w jej przyjmowaniu i rozwijaniu - aż do świętości. To sam Chrystus nas oczyszcza, zbawia, uświęca - ale w tym zbawieniu i uświęceniu również my uczestniczymy poprzez swoje uczynki chrześcijańskie. Nie lekceważmy więc uczynków!

Oto tajemnica Wielkiego Postu: nasze dobre uczynki mają zasługę u Boga. O jakie uczynki chodzi? Znamy z katechizmu przynajmniej trzy najważniejsze: modlitwa, post i jałmużna. Należy je traktować zawsze razem, nie osobno. Szczególnie znaczenie ma tu post, który ułatwia modlitwę i jałmużnę. O tych uczynkach jeszcze raz przeczytajmy sobie w Chrystusowym Kazaniu na Górze.

W Wielkim Poście więcej się módlmy. Droga Krzyżowa co piątek i niedzielne Gorzkie Żale - abyśmy się bardziej przybliżyli do tajemnicy Bożej Męki, którą jesteśmy odkupieni i która jest dla nas codziennie obecna we Mszy świętej. Bierzmy udział w rekolekcjach: przede wszystkim tych parafialnych, ale także - o ile ktoś może - i w tych zamkniętych. I jeszcze codzienna modlitwa w rodzinie - niech też nabierze wielkopostnego kolorytu, choćby przez dołączenie odpowiedniej pieśni.

W Wielkim Poście więcej pośmy. Ludzie dzisiejsi (inaczej niż nasi przodkowie) na ogół nie są skłonni do przesady w tym względzie, raczej odwrotnie. A więc, na przekór temu, co radzi świat, ukochajmy nasz post! Przypomnijmy naszej cielesnej naturze, że to nie ona rządzi, lecz Duch. Niech to nie będzie dieta, (ktoś kiedyś mówił, że mu posty dobrze robią na zdrowie) ale religia. Może więc rozszerzyć piątkową wstrzemięźliwość od mięsa także na środy i soboty? A może zrezygnować w Wielkim Poście z czegoś równie smacznego, co niekoniecznego? Trzeba roztropnie podjąć zobowiązania, a potem w nich wytrwać.

W Wielkim Poście dawajmy jałmużnę. Jest dobry zwyczaj zakładania w domu specjalnej skarbonki, gdzie odkłada się to, co się zaoszczędzi z powodu podjętych postów. Te oszczędności przeznaczmy dla biednych - najlepiej dla kogoś konkretnego. Pamiętajmy tylko, że jałmużnę trzeba dawać bez upokarzania, jak najbardziej dyskretnie. Jałmużną niech będą nie tylko pieniądze, jedzenie i odzież, lecz również rozmowa, zainteresowanie, wytrwała modlitwa w czyjejś intencji.

Pan Jezus uczy, byśmy nie dawali po sobie znać, że pościmy, modlimy się i dajemy jałmużnę. A więc na zewnątrz uśmiech, a wewnątrz - powaga, skupienie i pokuta. Jednak nie popadajmy w skrajności: skoro przez Wielki Post idziemy do Męki Pańskiej, nie wypada i nie należy prowokować w tym czasie zabawy i wesołości (będzie na nie dość czasu kiedy indziej). Jesteśmy coraz bliżej Śmierci Pańskiej - nie zapominajmy o swojej własnej i do niej się przygotowujemy. A więc czy Wielki Post ma nam upłynąć we łzach? Owszem. Jeśli to są łzy osobistego nawrócenia. Ale jeśli łzy, to i uśmiech, bo po Wielkim Piątku jest Wielkanoc, a po śmierci - zmartwychwstanie. W Wielkim Poście chrześcijanin uśmiecha się przez łzy.

Paweł Milcarek

Czy potrzebny jest post?

Wielu ludzi odpowiada, że nie. Zwłaszcza młodzi coraz częściej są przekonani, że post jest niepotrzebny. Inni choć nie wykluczają potrzeby postu, nie potrafią się włączyć w ten czas szczególnego zamyślenia i dyscypliny. Oczywiście ludzie ci dorabiają sobie jakąś „ideologię“, by usprawiedliwić swą postawę. Od czasu grzechu pierwotnego, człowiek stał się przecież mistrzem w manipulowaniu myśleniem i w oszukiwaniu samego siebie. Słyszymy więc, że modlitwa, post i jałmużna to dziwactwo, bezduszna asceza, bezsensowne umartwienie, a w najlepszym przypadku to niepotrzebna rezygnacja z radości życia.

Ten „szum ideologiczny“ tworzą ci, którzy próbują ukryć własne lenistwo, uzależnienia i bezradność wobec złych nawyków, własne iluzje o istnieniu łatwego szczęścia, o byciu kimś doskonałym i samowystarczającym, o byciu własnym stwórcą i własnym przeznaczeniem. **Wielki Post nie jest dobrą propozycją dla** jakichkolwiek „ideologów“, czyli dla tych, którzy nie umieją żyć w świecie rzeczywistym i dlatego próbują być mistrzami od fikcji i demagogii. Wielki Post nie interesuje tych,

którzy nie dążą do zrozumienia własnej tajemnicy, a których może zainteresować jedynie medytacja polegająca na liczeniu własnego (niespokojnego) tętna i oddechu, a nie taka, która pomaga w uczeniu się dojrzałej sztuki życia. Z Wielkiego Postu muszą kpić ci, którzy nie potrafią funkcjonować bez substancji zniekształcających ludzką świadomość

i niszczących ludzką wolność. Tych ludzi może uratować tylko dotkliwie doświadczenie własnej słabości i niewystarczalności.

Wielki Post, przed którym bronią się wyznawcy naiwnych czy cynicznych ideologii, **jest cenną propozycją tylko dla realistów**, dla tych, którzy żyją w świecie faktów a nie w świecie fikcji, którzy rozumieją, że aby karmić się zdrową żywnością, trzeba najpierw uwolnić się od toksycznych pokarmów, więzi, rozmów, bodźców. Z Wielkiego Postu mogą skorzystać jedynie ludzie inteligentni, którzy rozumieją, że jeszcze nie w pełni rozumieją własną tajemnicę, że są dla samych siebie zagrożeniem, i że czasem wyrządzają krzywdę innym, także, a może przede wszystkim tym, których kochają lub chcieliby kochać. Wielki Post jest sensowną propozycją jedynie dla tych, którzy nie boją się ciszy i refleksji, dla tych, dla których ważniejsze jest to, kim są,

niż to, co mają, którzy aspirują do tego, by dojrzałe kochać i dojrzałe pracować. Dla nich **Wielki Post to najpierw post od tego**, co przeszkadza w ich rozwoju i szczęściu, to post od hałasu i naiwności, od grzechu i słabości, od bezmyślności i krzywdy, ale przede wszystkim to post, który karmi. Modlitwa, wewnętrzna dyscyplina, wrażliwość na ludzi biednych materialnie i moralnie to droga, która prowadzi do obfitości tego pokarmu, którego najbardziej jesteśmy spragnieni. **Wielki Post jest czasem karmienia się Bogiem**, Jego prawdą i miłością, Jego świętością i wolnością. Wielkopostna modlitwa, refleksja, dyscyplina i ofiarność nie jest celem samym w sobie. To wszystko przygotowuje do spotkania ze Zmartwychwstałym, w którym odżyją nasze najgłębsze pragnienia i aspiracje.

Niech Wielki Post stanie się czasem nawrócenia. A nawrócić się, to nauczyć się kochać, to stać się najpiękniejszą, Bożą wersją samego siebie, to ofiarnie kochać i dojrzałe przyjmować miłość od Boga i od ludzi.

ks. Marek Dziewiecki

Inne podejście do postu

Post pojmujemy zwykle jako wyrzeczenie, najczęściej rezygnacją z jedzenia słodczy, picia alkoholu lub oglądania telewizji. Istnieje jednak wiele innych, twórczych możliwości zbliżenia się do Boga przez praktykowanie postu. Oto kilka z nich na Wielki Post, a może - jeśli trzeba - na dłużej:

1. **Podjmij post od gniewu i nienawiści. Codziennie daj bliskim nową porcję miłości.**
2. **Podjmij post od osądzania innych. Zanim kogoś potępisz, przypomnij sobie, jak Jezus odnosi się do twoich upadków.**
3. **Podjmij post od upadania na duchu. Bóg ma dla ciebie najlepszy z możliwych planów.**
4. **Podjmij post od narzekania. Kiedy masz ochotę narzekać, zamknij oczy i przypomnij sobie radości, jakimi obdarza cię Jezus.**
5. **Podjmij post od żalu i goryczy. Pracuj nad przebaczeniem tym, którzy cię zranili.**
6. **Podjmij post od wydawania zbyt wielu pieniędzy. Ogranicz wydatki i przeznacz zaoszczędzone pieniądze dla ubogich.**

Zostań z nami Panie!

Fragmety i omówienie Listu Apostolskiego Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych na Rok Eucharystii 2004/2005.

Pełny tekst drukowała Niedziela w nr 46, z 14.11.2004 r.

Część II

Eucharystia Źródłem i Objawieniem Komunii

19. Na prośbę uczniów z Emaus, by pozostał „z“ nimi, Jezus odpowiedział darem o wiele większym: przez Sakrament Eucharystii pozostał „w“ nich. Przyjęcie Eucharystii jest wejściem w głęboką komunię z Jezusem. „*Trwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was*“ (J 15,4). Ta relacja wewnętrznego „trwania“ w sobie nawzajem, pozwala nam spodziewać się w jakiś sposób nieba na ziemi. Czyż nie jest to największym pragnieniem człowieka? Czyż nie to było zamierzeniem Boga, realizującego w dziejach swój plan zbawienia? Bóg sprawił, że serce człowieka odczuwa „głód“ Jego Słowa, głód, który zaspokoi tylko pełne zjednoczenie z Nim. Komunia eucharystyczna jest nam dana, byśmy „sycili się“ Bogiem na tej ziemi w oczekiwaniu na pełne zaspokojenie w niebie.

20. „*Jeden chleb, jedno ciało*“. Jednak tej szczególnej bliskości, jaka urzeczywistnia się „w komunii“ eucharystycznej, nie można właściwie rozumieć ani w pełni przeżywać poza komunią kościelną. Wielokrotnie podkreślałem to w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. Kościół jest ciałem Chrystusa: idzie „z Chrystusem“ w takiej mierze, w jakiej pozostaje relacji „do Jego ciała“. Chrystus tworzy tę jedność przez wylanie Ducha Świętego. On sam nie przestaje jej umacniać przez swoją eucharystyczną obecność. Istotnie, to właśnie jeden Chleb eucharystyczny czyni nas jednym ciałem. Stwierdza to apostoł Paweł: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba“ (1Kor 10,17). W tajemnicy Eucharystii Jezus buduje Kościół jako komunię, zgodnie z najwyższym wzorem przywołanym w modlitwie arcykapłańskiej: „Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał“ (J17,21).

21. Eucharystia jest źródłem jedności Kościoła, jest też jej najlepszym przejawem. Eucharystia jest epifanią (objawieniem) komunii św. Dlatego Kościół stawia warunki dopuszczenia do pełnego udziału w celebracji eucharystycznej. Różne ograniczenia winny nas skłonić do coraz lepszego uświadamiania sobie, jak wymagająca jest komunია, której oczekuje od nas Jezus. To jedność hierarchiczna, oparta na świadomości różnych ról i posług, stale potwierdzana również w modlitwie eucharystycznej przez wspominanie papieża i biskupa diecezjalnego. To komunია braterska, podtrzymywana przez „duchowość komunii“, która nas skłania do wzajemnego otwarcia się na siebie, do miłości, zrozumienia i przebaczenia.

22. „*Jeden duch i jedno serce*“ (Dz4,32) W każdej Mszy św. jesteśmy wzywani, by zmierzyć się z ideałem komunii, który księga Dziejów Apostolskich przedstawia jako wzór dla Kościoła wszystkich czasów. Jest to Kościół zebrany wokół Apostołów, powołany przez Słowo Boże, zdolny do dzielenia się nie tylko dobrami duchowymi, ale również dobrami materialnymi. W tym Roku Eucharystii Pan zachęca nas, byśmy zblżyli się możliwie jak najbardziej do tego ideału. Należy ze szczególnym zaangażowaniem przeżywać momenty „Mszy świętej“, którą biskup celebrowa w katedrze z prezbiterami, diakonami, i z udziałem całego Ludu Bożego. To jest główne „objawienie się“ Kościoła. Będzie jednak rzeczą godną pochwały znalezienie innych okazji, również na szczeblu parafii, do tego, aby wzrastało poczucie komunii, czerpiąc z celebracji eucharystycznej nowy zapał.

23. „*Dzień Pański*“. Moim głębokim pragnieniem jest, by w tym Roku zwrócono szczególną uwagę na ponowne odkrywanie i przeżywanie niedzieli jako dnia Pańskiego i dnia Kościoła. Cieszyłbym się bardzo, gdyby ponownie zostało rozważone to, co napisałem w liście apostolskim Des Domini.

„Właśnie bowiem podczas niedzielnej Mszy św, chrześcijanie szczególnie mocno przeżywają to, czego doświadczyli Apostołowie wieczorem w dniu Paschy, gdy Zmartwychwstały objawił się im wszystkim, zgromadzonym w jednym miejscu (J20,19). W tej niewielkiej wspólnocie uczniów, stanowiącej załazek Kościoła, był obecny Lud Boży wszystkich czasów“. Niech kapłani w pracy duszpasterskiej w tym roku poświęcą jeszcze większą uwagę Mszy św. niedzielnej jako celebracji, w której wspólnota parafialna spotyka się w jedności ducha i w której uczestniczą także różne grupy, ruchy, stowarzyszenia.

Eucharystia początkiem i programem „Misji“
24. Rozpoznawszy Pana, dwaj uczniowie z Emaus „w tej samej godzinie wybrali się“ (Łk 24,33), aby przekazać to, co zobaczyli i usłyszeli. Kiedy naprawdę doświadczyło się Zmartwychwstałego, spożywając Jego Ciało i Krew, nie można zatrzymać tylko dla siebie przeżywanej radości. Spotkanie z Chrystusem, stale pogłębiane w eucharystycznej bliskości, wzbudza w Kościele i w każdym chrześcijaninie pilną potrzebę dawania świadectwa i ewangelizowania. Zwróciłem na to uwagę w homilii, w której zapowiedziałem Rok Eucharystii, nawiązując do słów św. Pawła: „Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie“ (1Kor 11,26). Apostoł dostrzega ścisły związek między uczcą a głoszeniem. Wejść w komunię z Chrystusem w pamiętce Paschy oznacza równocześnie poczuć się zobowiązanym do stania się misjonarzem wydarzenia, które ten obrzęd uobecnia. Rozesłanie po Mszy św. to nakaz, który pobudza każdego chrześcijanina do zaangażowania w szerzenie Ewangelii i ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim.

25. Do tej misji Eucharystia daje nie tylko wewnętrzną siłę, ale również, poniekąd, „program“. Jest ona bowiem sposobem bycia, który chrześcijanin przejmuje od Jezusa, a przez jego świadectwo ma promieniować na społeczeństwo i kulturę. Aby do tego doszło, każdy wierny musi przyswoić sobie w medytacji osobistej i wspólnotowej wartości, jakie wyraża Eucharystia, postawy, jakie podpowiada, życiowe zamiary, jakie wzbudza. Dlaczego nie mielibyśmy w tym widzieć szczególnego zadania, jakie niesie w sobie Rok Eucharystii?

26. *Czynić dzięk*. Zasadniczy element tego „programu“ zawiera się w samym znaczeniu wyrazu „eucharystia“ - dziękczynienie. W Jezusie, w Jego ofierze, w Jego bezwarunkowym „tak“ wobec woli Ojca jest „tak“, „dzięki“ i „amen“ całej ludzkości świata. Kościół ma przypominać ludziom tę wielką prawdę. To nagłące zadanie w naszej zsekularyzowanej kulturze, która zapomina o Bogu, a umacnia próżne przekonanie o samowystarczalności człowieka. Wcielanie programu eucharystycznego w codzienność, tam, gdzie się pracuje i żyje - w rodzinie, w szkole, w fabryce, w różnorodnych warunkach życia - oznacza m.in. dawanie świadectwa, że rzeczywistości ludzkiej egzystencji nie można uzasadnić bez odniesienia do Stwórcy. „Stworzenie bowiem bez Stwórcy ginie“. To transcendentalne odniesienie, które zobowiązuje nas do nieustannego „dziękczynienia“ - do postawy eucharystycznej - za to, co mamy i czym jesteśmy, nie umniejsza autonomii rzeczywistości ziemskich, ale ją uzasadnia w sposób najbardziej autentyczny, umieszczając ją równocześnie w jej słusznych granicach.

W tym Roku Eucharystii chrześcijanie winni dołożyć starań, by z większą mocą dawać świadectwo o obecności Boga w świecie. Nie lękajmy się mówić o Bogu i z dumą nosić znaki wiary. „Kultura Eucharystii“ rozwija kulturę dialogu, która z niej czerpie siłę i pokarm. Błędem jest uważać, że publiczne odniesienie do wiary mogłoby naruszyć autonomię państwa i instytucji cywilnych, czy nawet rodzić postawy nietolerancji. Jeśli w historii nie obeszło się bez błędów w tej dziedzinie również ze strony wierzących, nie należy ich przypisywać „chrześcijańskim korzeniom“, ale niekonsekwencji chrześcijan względem własnych korzeni. Kto nauczy się „składać dziękczynienie“ na wzór ukrzyżowanego Chrystusa, może stać się męczennikiem, ale nigdy nie będzie przesładowcą.

27. Eucharystia nie jest tylko wyrazem komunii w życiu Kościoła; jest również programem solidarności dla całej ludzkości. Kościół stale odnawia w celebracji eucharystycznej swą świadomość, że jest „znakiem i narzędziem“ nie tylko wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, ale także jedności całego rodzaju ludzkiego. Każda Msza święta, nawet kiedy celebruje się ją w ukryciu i w najbardziej zapomnianym zakątku ziemi, nosi znamie uniwersalności. Chrześcijanin, który uczestniczy w Eucharystii, uczy się z niej być rzecznikiem komunii, pokoju, solidarności we wszystkich okolicznościach życia. Rozdarty obraz naszego świata, który wszedł w nowe tysiąclecie z widmem terroryzmu i tragedii wojny, bardziej niż kiedykolwiek wzywa chrześcijan, by przeżywali Eucharystię jako wielką szkołę pokoju, gdzie formują się mężczyźni i kobiety, którzy na różnych szczeblach zaangażowania w życie społeczne, kulturalne i polityczne działają na rzecz rozwijania dialogu i komunii.

28. *W służbie najmniejszych.* Chciałbym zwrócić uwagę na aspekt, który w znacznej mierze przesądza o autentycznym uczestnictwie w Eucharystii celebrowanej we wspólnocie: chodzi o to, czy jest ona bodźcem do czynnego zaangażowania w budowę społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego. W Eucharystii Bóg ukazał najwyższą formę miłości, odwracając wszystkie kryteria panowania, które zbyt często dominują w ludzkich relacjach, i radykalnie potwierdzając kryterium służby: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich“ (Mk 9,35). Nie przypadkiem w Ewangelii w/g św. Jana nie znajdujemy relacji o ustanowieniu Eucharystii, ale jest tam scena „umywania nóg“ (J 13,1-20). Pochylając się, by umyć nogi uczniom, Jezus wyjaśnia sens Eucharystii. Święty Paweł podkreśla, że nie jest godziwa celebracja eucharystyczna, w której brakuje blasku miłości, potwierdzonej konkretnym świadectwem dzielenia się z najuboższymi.

Czy zatem nie można Roku Eucharystii uczynić okresem, w którym wspólnoty diecezjalne i parafialne postarają się czynną braterską pomocą zaradzić którejs z tak licznych form ubóstwa na naszym świecie?

Mam tu na myśli tragedię głodu, który dręczy setki milionów ludzi, mam na myśli choroby nękające kraje na drodze rozwoju, samotność starców, trudności przeżywane przez bezrobotnych, przeciwności losu znoszone przez emigrantów. Te nieszczęścia dotyczą też - chociaż w innej mierze - regiony zamożniejsze. Nie możemy się łudzić: tylko po wzajemnej miłości i trosce o potrzebujących zostaniemy rozpoznani jako prawdziwi uczniowie Chrystusa (J 13,35; Mt 25,31-46). To kryterium, wedle którego będzie mierzona autentyczność naszych celebracji eucharystycznych.

Zakończenie

29. *O, Święta Uczto, w której przyjmuje się Chrystusa!* Inicjatywa Roku Eucharystii rodzi się ze zdumienia, jakie budzi się w Kościele przed tą wielką Tajemnicą. To zdumienie nieustannie ogarnia moją duszę. Z niego zrodziła się encyklika Ecclesia de Eucharistia. Uważam za wielką łaskę dwudziestego siódmego roku posługi Piotrowej, który wkrótce rozpocznie, możliwość wezwania teraz całego Kościoła do kontemplowania, wielbienia, adorowania w najszczególniejszy sposób tego niewysłowionego Sakramentu. Niech Rok Eucharystii będzie dla wszystkich ceną okazją do uświadczenia sobie na nowo tego, jak niezrównany skarb Chrystus powierzył swemu Kościołowi. Niech pobudza do celebrowania jej w sposób żywszy, i bardziej świadomy, a z tego niech wypływa życie chrześcijańskie przemienione miłością.

W tej perspektywie można realizować liczne inicjatywy, w/g rozeznania Pasterzy Kościołów lokalnych. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zadba o dostarczenie stosownych wskazań i propozycji. Nie oczekuję jednak czynienia rzeczy nadzwyczajnych, ale tego, by wszystkie inicjatywy cechowało głębokie przeżycie duchowe. Gdyby owocem tego Roku było choćby tylko ożywienie we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich sprawowania Mszy niedzielnej i poświęcenia więcej czasu i uwagi adoracji eucharystycznej poza Mszą św., to ten rok łaski spełniłby pokładane w nim nadzieje. W każdym razie dobrą jest rzeczą mierzyć wysoko, nie zadowalając się miernością, bo zawsze możemy liczyć na pomoc Bożą.

30. Wam, Drodzy Bracia w biskupstwie, powierzam ten Rok, pewny, że przyjmiecie moje wezwanie z całym apostołskim zapałem. Wy, kapłani, którzy każdego dnia powtarzacie słowa konsekracji, jako świadkowie i głosiciele tego wielkiego cudu miłości, dokonującego się w Waszych rękach, otwórzcie się na łaskę tego Roku, sprawując codziennie Mszę świętą z radością i zapałem, takimi jak za pierwszym razem, chętnie trwając na modlitwie przed tabernakulum.

Niech będzie to Rok łaski dla Was, diakoni, którzy bezpośrednio jesteście włączeni w posługę słowa i służbę ołtarza. Także Wy, lektorzy, akolici, nadzwyczajni szafarze Komunii św.: miejcie świadomość daru, jaki otrzymujecie przez powierzona Wam służbę dla godnego celebrowania Eucharystii.

W szczególności zwracam się do Was, przyszli kapłani: w życiu seminaryjnym starajcie się doświadczać, jak dobrze jest nie tylko codziennie uczestniczyć we Mszy św., ale również prowadzić długi dialog z Jezusem Eucharystią.

Wy, osoby konsekrowane, powołane przez swoją konsekrację do intensywnej kontemplacji, pamiętajcie, że Jezus w tabernakulum oczekuje, by napęlić serca Wasze tym głębokim doświadczeniem Jego przyjaźni, która jako jedyna może nadać sens i pełnię Waszemu życiu.

Wy wszyscy, wierni, odkrywajcie na nowo dar Eucharystii jako światło i moc

dla Waszego codziennego życia w świecie, w wykonywaniu Waszych zawodów i w różnych sytuacjach. Przede wszystkim odkrywajcie go, żyjąc w pełni pięknem i misją rodziny.

Wiele też oczekuję od Was, młodzi, ponawiając zaproszenie na Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii. Wybrany temat - *Przybyliśmy oddać Mu pokłon* (Mt 2, 2) - szczególnie nadaje się, by zasugerować Wam właściwą postawę w przeżywaniu tego eucharystycznego Roku. Przynieście na spotkanie z Jezusem ukrytym w Eucharystii cały entuzjazm Waszego młodego wieku, Waszej nadziei, Waszej zdolności miłowania.

31. Przed naszymi oczyma stają przykłady świętych, którzy w Eucharystii znaleźli pokarm na drogę doskonałości. Ile razy wruszali się do łez, doświadczając tej wielkiej tajemnicy, i nieopisanej radości „oblubieńczej“ przed Sakramentem Ołtarza. Niech nam pomoga przede wszystkim Najświętsza Dziewica, która całym swoim życiem ucieleśniała tajemnicę Eucharystii. „Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy“. Chleb eucharystyczny, który przyjmujemy, jest niepokalanym ciałem Jej Syna. Niech w tym Roku łaski Kościół, wspierany przez Maryję, z nowym zapałem podejmuje swą misję i coraz bardziej rozpoznaje w Eucharystii źródło i szczyt całego swego życia. Niech wszystkich obejmie moje błogosławieństwo, niosące łaskę i radość.

Z Watykanu, 7.X.2004 r., we wspomnienie NMP Różańcowej, w 26 roku Pontyfikatu.

Jan Paweł II Papież

Nie idealizujmy rodziców

Bóg w Starym Testamencie rzekł: Czcij ojca i matkę. Nie powiedział: Kochaj! Czczyć trzeba każdego ojca i matkę. Ale nie każdego rodzica można kochać. Jezus w Nowym Testamencie polecił szacunek zamienić w miłość.

Wypełniamy przykazanie Boga, jeżeli otaczamy modlitwą ojca i matkę, bez względu na to, jaką rolę odegrali w naszym życiu. Jest to wdzięczność za dar życia, które jest jak koszt, do którego Bóg wkłada inne dary, wkładają je też inni ludzie i my sami. Za ten koszt zawsze trzeba dziękować ojcu i matce.

Rodzice mają nie tylko przekazać życie. Winni też wychować swe dzieci. Z tym jednak bywa różnie. Jedni wychowują, inni nie. Bywają nawet tacy, którzy je gorszą, ranią lub są wrogami dziecka. Trzeba to dostrzec. Dzieci poranionych w rodzinach jest dużo. Leczą one te rany czasem przez całe życie.

Przy czwartym przykazaniu Dekalogu trzeba pamiętać o tym, by nie idealizować rodziców. Na pewno Bóg obdarzy wielką nagrodą tych rodziców, którzy swe dziecko otoczyli mądrą miłością, bo to Oni ukazali dziecku Jego Ojcowską twarz. Konsekwencje będą również wobec tych rodziców, którzy nie otoczyli dziecka miłością, bo utrudnili mu kontakt z Bogiem.

Dobrzy rodzice to jedna z największych wartości, jaką człowiek może spotkać na ziemi, zaś krzywda wyrządzona przez ojca lub matkę należy do największych, jakie człowiek może doświadczyć w życiu doczesnym.

W pierwszych latach życia dziecko jest zupełnie bezradne, zdane w stu procentach na rodziców. Jego całe życie zależy od tego, jakie są ręce jego rodziców i jakie są ich serca.

Dziecko chce mieć wspaniałych rodziców. To pragnienie jego serca. Potrafi bronić rodziców wbrew faktom, by tylko udowodnić, że rodzice je kochają. Ramiona ojca i matki są dla niego domem. Poza nimi jest bezdomne. A bezdomność to jeden z największych dramatów człowieka.

W naszej ojczyźnie jest ok. trzydziestu tys. dzieci, których rodzice zostali pozbawieni rodzicielskich praw. To dość duże miasto. Część z tych dzieci znalazła się w Domach Dziecka. Ale dom to nie są ściany. Dom to są ręce i serca ojca i matki. Część tych dzieci znalazła rodziny zastępcze. Niektóre z nich odnalazły się w nowej rodzinie i uwierzyły w miłość. Inne, niosąc ciężar wspomnień odrzucenia przez własnych rodziców, stają się agresywne nawet wobec tych, którzy im otwarli drzwi swego domu.

Rodzice z Bożego powołania przyjmują każde poczęte dziecko, wychowują je, stają się dla niego autorytetem. Wprowadzają w życie społeczne. Jeżeli są ludźmi wierzącymi niosą dziecko do chrztu, a gdy podrośnie, ułatwiają mu spotkanie z Bogiem, idąc wraz z nim do kościoła.

Nie trzeba śpiewać pieśni pochwalnej na cześć dobrych i kochających rodziców, choć taka pieśń byłaby na miejscu. Nie trzeba jej układać bo śpiewają ją zawsze dzieci, wnuki, prawnuki i ci, którzy mają kontakt z kochającymi rodzicami. Dobry ojciec i matka są bowiem zawsze dobrymi ludźmi. W życiu społecznym wszyscy dostrzegają ich wielkie serca.

Są jednak rodzice, którzy poczęli dziecko, ale go nie przyjęli. Zdecydowali się na zabójstwo. Są tacy, którzy zgodzili się, by dziecko przyszło na świat, ale mało się nim interesują. Są tacy, którzy dziecko zgorszyli (pijaństwo, kłamstwo, kradzież, erotyka). Są tacy, którzy je skrzywdzili stosując przemoc (dzieci bite do kalectwa, molestowane, żyjące w ciągłym stresie). Tej patologii w rodzinach jest dużo i nie wolno jej nie dostrzegać.

Czwarte przykazanie jest wezwaniem skierowanym przez Boga do każdego człowieka, aby przestrzeń, która dzieli go od rodziców, była wypełniona szacunkiem. Dla nas, chrześcijan, ten szacunek winien mieć jedną z form miłości. Najlepiej jeśli to jest miłość wzajemna, bywa jednak, że jest to jedynie miłość bliźniego, a czasem jest to miłość nieprzyjaciół. Jeżeli chrześcijanin został skrzywdzony przez rodziców, winien przestrzeń między nim a rodzicami, wypełnić Bożym przebaczeniem. Tylko wtedy jego serce potrafi bić normalnym rytmem, a rany wyniesione z rodzinnego domu mogą być zagojone. Znakiem zaś takiego przebaczenia jest modlitwa za swoich rodziców.

ks. Edward Staniek, Źródło

Przykazania Kościelne

Nie można być chrześcijaninem, nie należąc do Kościoła, który założył Jezus Chrystus. Do Kościoła włącza Chrztost. Kandydatów do Chrztostu Kościół pyta: „Czy wyrzekasz się świata, grzechu i szatana?” Dopiero po udzieleniu jednoznacznej odpowiedzi można podejść do chrzcielnej wody.

W trosce o wytrwanie w Bogu Kościół ułożył pięć przykazań. Oto ich najnowsze sformułowania:

1. W niedziele i święta uczestniczyć we Mszy Św. i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do Sakramentu Pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie Wielkanocy przyjąć Komunię Świętą.
4. Zachowywać posty i wstrzemięźliwość od mięsa, a w okresach pokuty powstrzymać się od zabaw.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Kto je łamie, szybko odchodzi od Kościoła i Boga. Przykazania kościelne należy więc traktować jako czerwone światła, których naruszenie sygnalizuje wejście na drogę grzechu i kontaktu ze złym duchem.

Przykazania te nie ograniczają naszej wolnej woli, bo nikogo nie można na siłę prowadzić do nieba. Ktokolwiek chce wrócić do świata, grzechu i szatana, droga stoi otworem.

Kto podejmie taką decyzję, może zrezygnować z udziału we Mszy Św. i pracować w niedziele i nie musi się spowiadać raz w roku. Nie zależy mu

też na Komunii Św., na spotkaniu z Chrystusem. Nie musi zrezygnować z tańców w okresie postu. Jest to jego dobrowolna decyzja. Kościół jednak, obserwując takiego członka, posiada dowód na to, że niewiele ma on już wspólnego ze wspólnotą wiernych przy ołtarzu.

Obecnie w Polsce dwie trzecie ludzi ochrzczonych nie uczestniczy w niedzielę we Mszy Św. Podobne proporcje dotyczą lekceważących okres pokuty, (post i wstrzymanie się od zabawy). Jeszcze większy procent rezygnuje ze spowiedzi i Komunii Świętej. Znacznie więcej jest ludzi krytykujących Kościół i mających do niego pretensje niż wspierających go.

Widać decyzje już zostały podjęte. Pamiętajmy jednak, że łamiąc przykazania Boże odwracamy się od Boga, a lekceważąc przykazania kościelne, odwracamy się od Kościoła. Przypomnijmy prawa nas obowiązujące: prawo moralne, Dekalog z Góry Synaj, prawo Ewangelii i przykazania kościelne.

Postaw sobie pytanie: Czy zależy Ci na przynależności do Kościoła? Czy na Twej drodze nie pali się już czerwone światło lekceważenia przykazań kościelnych? A jeśli się pali, zadaj sobie pytanie: Co zyskuje, a co tracię, odwracając się od Kościoła? Powrót do Boga i do Kościoła jest o wiele trudniejszy niż odejście.

Przypominam to, mimo że zdaję sobie sprawę, że czytający te słowa prawie wszyscy zachowują przykazania kościelne. Trzeba zmagać się z pokusą, by je zachować. Świat je lekceważy, bo wie, że w ten sposób odciągnie nas od Kościoła i zostawi samym sobie.

Winniśmy się nad zachowaniem tych przykazań zastanowić, by umieć ocenić postawy ludzi, z którymi żyjemy na co dzień. Czasem są to nawet nasi najbliżsi, którzy już zapomnieli, kiedy ostatni raz byli u Komunii i jak wygląda niedzielna droga do kościoła.

Trzeba, byśmy umieli w tym świecie ocalić siebie oraz te wielkie wartości, które są obecne w Kościele.

ks. Edward Staniek Źródło 24/2003



Przynależność terytorialna w kościele

Życie parafii regulowane jest przez Prawo Kanoniczne oraz postanowienia Synodu Diecezjalnego. Regulują one organizację parafii, obowiązki duszpasterzy i wiernych, zasady udzielania sakramentów i innych posług duszpasterskich, zasady wynagradzania duszpasterzy i pracowników kościelnych, sposób dzielenia ofiar składanych przez wiernych itp. Ksiądz proboszcz jest gospodarzem parafii, nie decyduje jednak sam o wielu sprawach i nie może przeznaczać np. ofiar z tacy w/g swojego upodobania. W czasie kołedy wierni często zadają pytania, czasem mimo woli okazuje się w rozmowie, że nie wiedzą jak regulowane jest życie parafii. Zwróćmy uwagę na kilka podstawowych spraw.

Od początku istnienia Kościoła w Polsce, tworząc nową parafię biskup wyznaczał jej terytorium. Mieszkańcy wiedzieli, do którego kościoła chodzić, zaś kapłani wiedzieli za kogo są odpowiedzialni i komu przede wszystkim mają służyć. Ważne było też określenie z jakiego terenu należą się parafii daniny na jej utrzymanie. Ten układ terytorialny parafii pozostał do dziś. Kanon 518 mówi, że parafia obejmuje wszystkich wiernych zamieszkałych na jej terytorium. Spójrzmy na mapkę terytorialną naszej parafii. Jeżeli miejscowość, w której jesteśmy zameldowani znajduje się w jej obrębie - to przynależymy do Parafii św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej. Tak więc, po kołędzie przyjmujemy proboszcza z naszej parafii, a nie innego księdza, z którym się przyjaźnimy. Także większość sakramentów należy przyjmować w swojej parafii. Kanon 857 mówi, że „należy uważać za regułę, że dorosły ma przyjmować chrzest w swoim własnym kościele parafialnym, dziecko zaś w kościele parafialnym jego rodziców.

Małżeństwa winny być zawierane w tej parafii, gdzie przynajmniej jedno z narzeczonych posiada stałe lub tymczasowe zamieszkanie lub miesięczny pobyt, gdy zaś chodzi o tułaczy, w parafii, gdzie aktualnie przebywają. Za zezwoleniem własnego ordynariusza albo własnego proboszcza, wolno małżeństwo zawrzeć gdzie indziej. (Kan. 1115) Jeśli więc z ważnych przyczyn ktoś chce wziąć ślub w innej parafii musi otrzymać od księdza proboszcza z miejsca zamieszkania pozwolenie, tzw. licencję. Zawarcie małżeństwa jest obwarowane szczególnymi przepisami, gdyż sakrament ten zasadniczo można przyjąć tylko raz w życiu.

Nabożeństwo pogrzebowe za każdego wiernego winno być z reguły odprawiane w jego własnym kościele parafialnym. Każdy jednak wierny albo ci, do których należy troska o pogrzeb zmarłego, mogą wybrać inny kościół na pogrzeb, za zgodą nim zarządzającego, **po zawiadomieniu własnego proboszcza.** (Kan. 1177). Jeśli parafia posiada własny cmentarz, na nim winni być grzebani wierni, chyba, że inny cmentarz został zgodnie z prawem wybrany przez samego zmarłego albo przez tych, do których należy zajęcie się pogrzebem zmarłego (Kan.1180)

Dość należy, że wszelkie zaświadczenia potrzebne wiernym, np. rodzicom chrzestnym, czy też do ślubu - wydaje proboszcz parafii, w której aktualnie mieszkają.

Statystyka parafii Zegrze

W 2004 r. w naszej parafii ochrzczonych zostało 60 dzieci. W związek małżeński wstąpiło 36 par. Odbyło się 51 pogrzebów. Widać z tego, że w parafii więcej ludzi się rodzi (chrzci) niż umiera i to tym bardziej znaczące, że wśród zmarłych pewien procent stanowią zmarli z poza parafii np. z Zegrza (gdzie nie ma cmentarza) czy z Warszawy. Do Pierwszej Komunii św. przystąpiło 66 dzieci z klas II, a do Komunii Generalnej 69 dzieci z klas IV. Sakrament Bierzmowania przyjęło 75 osób.

Finanse parafii

Prawo reguluje także dokładnie podział wszelkich funduszy i ofiar składanych przez wiernych.

Uposażenie zarówno proboszcza, jak i wikariusza stanowią stypendia mszalne (ofiary za zamawiane Msze święte), część ofiar z kołedy i ofiary z okazji posług duszpasterskich i kancelaryjnych (chrztu, zapowiedzi, ślubu, pogrzebu), wypominków.

Z ofiar za posługi duszpasterskie w parafiach z jednym wikariuszem proboszcz otrzymuje 4/5, wikariusz zaś 1/5 sumy.

Ofiary składane z okazji kołedy dzieli się następująco: 10% przeznaczają się na diecezjalny fundusz budowy kościołów, a z pozostałych 90%, w parafiach takich jak nasza, 1/2 winna być przeznaczona do kasy parafialnej, a 1/2 dla kapłanów. Część przypadająca dla kapłanów dzieli się na tyle części ile jest kapłanów w parafii +1, tę dodatkową część dostaje proboszcz jako dodatek funkcyjny.

Stypendia Mszalne dzieli się w równej części pomiędzy wszystkich odprawiających. (Instrukcja o współpracy i uposażeniu proboszcza i wikariusza pkt 15,16)

Oprócz ofiar określonych przez kompetentną władzę kościelną, szafarz nie może domagać się niczego za udzielanie sakramentów, przy czym potrzebujący nie powinni być pozbawieni pomocy sakramentów z racji ubóstwa. (Kan 848)

Ofiary składane przez wiernych w każdą niedzielę na tacę przeznaczone są w całości na utrzymanie kościoła i parafii. Jednak nie wszystkie tace pozostają w parafii. Część z nich jest odsyłana do diecezji na cele ogólnokościelne.

Na Katolicki Uniwersytet Lubelski przeznaczone są tace z II Święta Wielkanocy, z II niedzieli sierpnia i II dnia Narodzenia Pańskiego. Zaleca się zbiórki do puszek w II niedzielę czerwca i III niedzielę września. Na cele diecezjalne przeznaczone są tace z Nowego Roku, z I niedzieli lutego, marca, czerwca i października. Na Seminarium Duchowne przeznaczone są tace z Niedzieli Palmowej, oraz dowolnej niedzieli maja i września. Tak więc tace z 11 niedziel i świąt, czyli 1/5 wszystkich ofiar, muszą być odesłane.

Nie jest więc tak, jak się niektórym wydaje, że ksiądz, czy kościół tak dużo ma. Przeznaczenie każdej złotówki jest ściśle określone. Ksiądz nie może wykorzystać dla siebie ani grosza więcej, niż jest określone w prawie, a z pieniędzy przeznaczonych na parafię niełatwo wszystko utrzymać. Nie dziwnym więc, że księża proszą o dodatkowe ofiary na remonty lub budowę.



Wezwanie Biskupa Płockiego do modlitwy w obronie życia poczętego

Wkrótce pod obrady Sejmu RP ma wejść projekt ustawy „O świadomym rodzicielstwie”. Zakłada on swobodę aborcji, jako prawo kobiety, przez cały czas ciąży. Projekt ten narzuca też obowiązek edukacji seksualnej od I klasy szkoły podstawowej, naruszając prawa rodziców do wychowywania swoich dzieci zgodnie z przekonaniami. Małoletnie dziewczynki (bez dolnej granicy wieku) mają uzyskać prawo do aborcji bez wiedzy i zgody rodziców. Lekarz byłby zobowiązany do zapisywania środków antykoncepcyjnych i poronnych bez możliwości skorzystania z klauzuli sumienia.

Przyjęcie tego projektu wyrządziłoby wielką krzywdę kobietom i całemu społeczeństwu. Zwiększyłoby możliwość wywierania presji na kobietę przez środowisko niechętnie poczętemu dziecku. Poważnie zwiększyłoby ryzyko utraty zdrowia, zarówno fizycznego, jak psychicznego i duchowego, a nawet zagrożenie życia. Dziecko poczęte zostałoby pozbawione wszelkiej ochrony. W najbliższym czasie w Sejmie RP odbędzie się pierwsze czytanie w/w projektu ustawy. Jeśli nie zostanie odrzucony w pierwszym czytaniu, będzie to oznaczało wolę zmiany obecnie obowiązującej ustawy, która i tak jest już daleko idącym kompromisem.

Zwracam się do Księży Proboszczów z prośbą o wezwanie wiernych do modlitwy w obronie prawa do życia oraz zwrócenie uwagi na uwrażliwianie sumień w dziedzinie ochrony dziecka poczętego i jego matki. Proszę, by w jedną z niedziel i w czasie parafialnych rekolekcji po Mszach św. odmawiać modlitwę:

„Boże, Ojczy wszelkiego życia, za wstawiennictwem Matki Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, która urodziła Go z miłością, prosimy Cię w intencji nienarodzonych dzieci, które znajdują się w niebezpieczeństwie zagłady. Prosimy, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś.

Przyrzekamy Ci, że odtąd staniemy wszyscy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecka równie mężnie, jak nasi ojcowie walczyli o byt i wolność narodu. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca Wszelkiego Życia i za najcenniejszy Skarb Narodu. Dobry Ojczy, pozwól nam niezłomnie wierzyć, że każdy poczęty człowiek jest Twoim umiłowanym dzieckiem i daj nam przekonać o tym wszystkich ludzi. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.“

Płock, dnia 2 grudnia 2004 r.

+ Stanisław Wielgus BISKUP PŁOCKI

Narodowy Dzień Życia i Dzień Świętości Życia

24 marca 2005 roku będziemy po raz pierwszy obchodzić Narodowy Dzień Życia, uchwalony przez Sejm w sierpniu ubiegłego roku. Powstał Komitet do wykorzystania tej okazji, by promować odpowiednie wartości w Telewizji i w Radio oraz na ile to będzie możliwe, w innych mediach, czy na koncertach. Wstępne hasło tego Dnia brzmi "Uśmiech dla życia".

Dzień Świętości Życia obchodzimy w tym roku 4 kwietnia.

Oświadczenie Akcji Katolickiej w Gorzowie Wielkopolskim w związku z zajściami w gorzowskich świątyniach

W noc wigilijną grupy nietrzeźwej młodzieży poważnie zakłóciły obrzędy Mszy świętych w kilku gorzowskich świątyniach. W Katedrze wulgarnie zachowanie kilkudziesięciu osób doprowadziło do przerwania Najświętszej Ofiary sprawowanej przez ks. Bpa Pawła Sochę. Porządek przywróciła dopiero interwencja policji.

Zajścia te są wynikiem stale nasilającej się, zwłaszcza w mijającym roku, planowej antykościelnej kampanii prowadzonej w niektórych mediach, z trybuny sejmowej, na witrynach internetowych, na scenach, itd. Kto sieje wiatr, zbiera burzę. Przyczyną agresji w czasie Mszy świętych jest oficjalna przychylność dla słownych napaści na Kościół, „wychowanie“ młodzieży w nienawiści do księży, coraz powszechniejsza pogarda w stosunku do katolików. Największe polskojęzyczne media przez pół roku kłamliwie oskarżały o pedofilię jednego z polskich duchownych. Niedawno w niedalekim Kostrzynie rzekomy „wychowawca“ i „autorytet“ młodzieży inspirował trzystutysięczny tłum do nienawiści wobec innego kapłana. Te same ośrodki stale atakują jedyną ogólnopolską katolicką rozgłośnię radiową. W polskim parlamencie proponowane są ustawy mające obalić porządek moralny oparty na wartościach chrześcijańskich. Niektórzy ministrowie i parlamentarzyści fałszywie oskarżają Kościół katolicki o wszelkie możliwe zło. Coraz częściej fizycznie atakowani i obrażani są duchowni, okradane są katolickie świątynie, rozbijane nagrobne krzyże. Antykatolickie kłamstwa powielane są w tysiącach informacji, w drukowanych w milionach egzemplarzy artykułach prasowych, w wulgarnych i obraźliwych opiniach internautów. Pytamy: kto za tym stoi? Jaka tragedia musi się wydarzyć, by otrzeźwiały umysły medialnych i partyjnych antykatolików? W 1984 r. antykościelna kampania doprowadziła do zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki. Obecne ataki przypominają tamte metody.

Najwyższy czas powstrzymać nakręcaną spiralę nienawiści do Kościoła, która wkrótce może dotknąć także inne religie. Apelujemy do wszystkich wierzących i niewierzących, do rodziców i wychowawców, do wszystkich ludzi dobrej woli o wzmożoną i krytyczną analizę pojawiających się treści szkalujących Kościół, katolików i wiarę katolicką. Od dziennikarzy domagamy się prawdy i odpowiedzialności za słowo. Od prokuratury i policji żądamy ścigania z urzędu kłamstw i obraźliwych treści w stosunku do ludzi wierzących. Rozpoczynamy monitorowanie tych środków przekazu, które ujawniły swą antykościelną orientację.

Boga prosimy o przebaczenie za obrazę Jego Kościoła i kapłanów, za profanację w świątyni. Pasterzy prosimy o prowadzenie specjalnych modlitw wynagradzających za napaści na Kościół w mijającym roku.

Podpisali: Członkowie Zarządu Diecezjalnego AK Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej Prezes AK par. św. Maksymiliana w Gorzowie Wlkp. mgr Tadeusz Gronowski Prezes AK par. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie mgr Mariusz Zbanyszek Prezes AK par. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp. Stanisław Samociak Sekretarz ZD AK Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej mgr Justyna Michalska

Gorzów Wlkp., 28.12.A.D. 2004

Odpust zupełny w Roku Eucharystii

W trwającym obecnie Roku Eucharystii będzie można uzyskać odpust zupełny. W Watykanie opublikowano stosowny dekret Penitencjarii Apostolskiej. Przypomniano, że warunkami jego uzyskania jest:

- sakramentalna spowiedź,
- Komunia święta
- i modlitwa w intencjach Papieża.

Odpust zupełny mogą uzyskać wierni, którzy wezmą udział w nabożeństwie ku czci Najświętszego Sakramentu, a także duchowieństwo i zakonnicy odmawiający nieszpory i kompletę przed Chrystusem Eucharystycznym w tabernakulum.

Możliwość uzyskania odpustu zupełnego rozciągnięto też na osoby chore, które nie mogą nawiedzić kościoła lub kaplicy.

Warunkiem jest:

chęć adoracji Najświętszego Sakramentu, odmówienie modlitwy „Ojczy Nasz“, „Wyznania wiary“ oraz wezwania do Jezusa Eucharystycznego.

Osoby, które nie mogą spełnić nawet tych warunków, mogą uzyskać odpust zupełny ofiarując Bogu swe cierpienia i troski. Kapłanów wezwano, by poinformowali wiernych o możliwości uzyskania odpustu zupełnego, ofiarnie służyli w sakramencie pojednania i prowadzili w dogodnych dla wiernych dniach uroczyste modlitwy ku czci Jezusa Eucharystycznego.



Spotkania opłatkowe

W pierwszy dzień Nowego Roku odbyło się **na plebanii** spotkanie opłatkowe wszystkich grup parafialnych. Jak zwykle Ksiądz Proboszcz złożył życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Obecni podzielili się opłatkiem. Chór, który stawił się w komplecie, śpiewał kolędy. Na spotkaniu obecni byli nasi duszpasterze, Ks. Proboszcz i ks. Wojciech, członkowie Akcji Katolickiej, RRN, KSM, chór, ministranci.

Wcześniej, na Mszy św. o 10³⁰ modliliśmy się szczególnie w intencji Proboszcza, ks. kanonika Mieczysława Zdanowskiego, który w Nowy Rok obchodzi swoje imieniny. Dzieci i dorośli złożyli życzenia. Dzieci zamiast kartek otrzymały cukierki.



W niedzielę, 9 stycznia, odbyło się **spotkanie opłatkowe** zorganizowane przez Dekanalny Zarząd Akcji Katolickiej. Przedstawiciele AK z siedmiu parafii dekanatu serockiego spotkali się w tym roku w **Zatorach**.



Spotkanie to odbyło się, dzięki uprzejmości pana dyrektora, w Zespole Szkół w Zatorach. Obejrzeliśmy jasełka w wykonaniu dzieci z przedszkola i zerówki. Dzieci były wspaniałe. Śpiewały i deklamowały z przejęciem. Wzajemnie pilnowały się, aby nie popełnić błędu. Jeden z pastuszków po złożeniu darów zapomniał pokłonić się Dzieciątku. Inne dzieci zwróciły mu uwagę, więc szybko zawrócił do szopki. Do Małego Jezusa przychodziły różne postacie z bajek. Dziewczynka z zapalkami miała tylko jeden bucik, a Małgosia, siostra Jasia, miała nie więcej niż trzy latka. Ale też dzielnie zapamiętała swoją rolę.

Po życzeniach i opłatku był czas na rozmowy i pyszne ciasto. Były także, jak zwykle, ogłoszenia. Zarząd Dekanalny planuje zorganizowanie wyjazdu w Wielkim Poście na przedstawienie Męki Pańskiej do Czerwińska, a wiosną planowany jest wyjazd do muzeum ks. Jerzego Popiełuszki i Sanktuarium św. Andrzeja Boboli na Rakowieckiej w Warszawie.



Jasełka

Stało się już tradycją, że w okresie Bożego Narodzenia dzieci przedstawiają w kościele sceny Narodzin Pana Jezusa, albo też program słowno-muzyczny związany z przyjęciem na świat Bożego Dziecięcia. 16 stycznia 2005 roku, zaraz po Mszy św. o godz. 10³⁰ dzieci ze szkoły w Woli Kiełpińskiej zaprezentowały w kościele Jasełka. Tym razem były bardzo tradycyjne, ze Świętą Rodziną szukającą schronienia, z pasterzami, Trzema Królami i z Herodem. W przedstawieniu bardzo podkreślony był strach Heroda o swoją marionetkową koronę. Ten strach doprowadził go do usłuchania podszeptów diabła, by pozabijać wszystkie nowonarodzone dzieci. Na nic zdało się przekonywanie anioła, że nie ma się czego obawiać, bo jego tron nie jest zagrożony. Krwawy rozkaz został jednak wydany. Ucieszyło to bardzo Śmierć, która od dawna czyhała na pretekst by pomachać Herodowi kosą nad głową.



Dzieci bardzo ładnie wszystko przedstawiły, miały bardzo pomysłowe stroje i pięknie śpiewały. W przedstawieniu wzięła udział schola parafialna pod kierunkiem nauczycielki wychowania muzycznego ze szkoły w Woli Kiełpińskiej Anny Oleszko. Bożonarodzeniowe jasełka przygotowała katechetka Wioletta Furczak przy owocnej współpracy rodziców młodych aktorów. Dziękujemy!



W następną niedzielę 23 stycznia po Mszy świętej o godz. 10³⁰ Szopkę Bożonarodzeniową przedstawiły dzieci ze szkoły w Jadwisinie. Na początku śpiewały i tańczyły „Violinki“ ubrane w jednolite białe stroje. Zespół prowadzony jest przez Agnieszkę Lipską i Agatę Dutkiewicz.

Jasełka przygotowane zostały pod kierunkiem Joanny Sobocińskiej i Hanny Wróblewskiej. W treści były również bardzo tradycyjne, ze Świętą Rodziną, pasterzami, Trzema Królami i Herodem kuszonym do złego. Jednocześnie jednak były zupełnie inne niż te przygotowane przez dzieci ze szkoły w Woli Kiełpińskiej.



Tak jedne jak i drugie bardzo się wszystkim podobały.

Gratulujemy. Prosimy jeszcze



I Regionalne Spotkania Kulturalne - Kolęda 2004

I Regionalne Spotkania Kulturalne odbyły się 22 grudnia 2004 r. w Zegrzu, w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki. Miejscowy klub kultury zaprosił do udziału zespoły muzyczne i śpiewacze z okolic Zalewu Zegrzyńskiego. Brał w nich także udział nasz chór parafialny. Ponieważ były to pierwsze spotkania, nie rozdawano nagród. Uczestnicy otrzymali podziękowania za przyjęcie zaproszenia i wkład w przygotowanie programu. Podziękowanie podpisali: Kierownik Klubu Centrum kpt. Krzysztof Wilusz, oraz Komendant Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki, płk dypl. Jerzy Stwora.

Tego dnia przed Mszą św. w kościele garnizonowym dzieci z Zegrza przedstawiły Jasełka, a nasz chór śpiewał kolędy. Organizatorzy pragną powtarzać takie spotkania w przyszłości.

Wspólne kolędowanie

W niedzielę 30 stycznia w kościele parafialnym w Woli Kiełpińskiej po Mszy świętej o godz. 10³⁰ wystąpiły zespoły muzyczne z naszej parafii. Śpiewała scholka kierowana przez Annę Oleszko nauczycielkę wychowania muzycznego ze szkoły w Woli Kiełpińskiej, młodzieżowy zespół muzyczny prowadzony przez Adama i Wiolettę Krzemińskich oraz chór parafialny kierowany przez organistę Edwarda Dymka. Zespoły zaprezentowały bogaty repertuar kolęd na wysokim poziomie wykonania. Dziękujemy wszystkim za pracę włożoną w przygotowanie występu i życzymy byćście jak najdłużej śpiewali na chwałę Bożą.



*Cała nasza dusza
Kłęknie przed Tobą, Panie...*

Przyjaciele!

Z prawdziwą satysfakcją kieruję do Was dzień serdecznego podziękowania za przyjęcie zaproszenia i udział w przygotowaniu programu I Regionalnych Spotkań Kulturalnych - KOLEDA 2004.

Mimo niskiej, ze względu na kłopotliwą pogodę, liczby tego koncertu, cieszyło Waszych domach w Święte Noce Narodzenia.

Chcąc być bliżej, żeby to spotkanie doczekały się zaproszenia i również w przyszłości dostarczyły nam wiele miłych doznań i wrażeń artystycznych.

Życzymy również wiele satysfakcji i osobistego szczęścia w najbliższym czasie 2005 roku.



Wytrwałość i słomiany ogień

„Obiecali, że przyjdą na pewno, a nikogo nie było“ - powiedział tak ktoś odpowiedzialny za organizowanie czegoś o grupie ludzi, na której się zawiódł. Nie przyszli, bo dopadł ich „syndrom słomianego ognia“, który gnębi w różnym stopniu nas wszystkich.

Można mieć wspaniałe plany, wielkie marzenia, dać się porwać podniosłym ideom, ale nic z tego nie będzie, jeśli zabraknie nam wytrwałości, cnoty bardzo ważnej dla wszystkiego co robimy. Nic nie pomoże czyjś geniusz jeśli nie będzie on nad sobą pracował, wytrwale dążył do celu i zawsze kończył to co zaczyna. Wyprzedzi go w wyścigu - do stanowiska, do świętości, czy pieniędzy przeciętna ale za to pracowita mrówka, która nie tylko marzy, ale, przede wszystkim, realizuje swoje postanowienia.

Łatwo do czegoś się zapalić, ruszyć do działania. Szczególnie widać to w grupach kościelnych. A mijają dni, tygodnie, miesiące, lata i trzeba trwać. Trwać i robić ciągle to samo, coś co spowszedniało, co jest takie zwyczajne. Dawny entuzjazm gdzieś się podział, przyszły rodzinne problemy, znużenie. I w końcu gaśnie ostatnia iskierka zapału i mówimy: Czy tylko ja jestem? Czy nie dość już zrobiłem? Niech teraz ktoś inny mnie zastąpi. I tak wielki z początku zapał okazał się słomianym ogniem.

Problem jednak polega na tym, że nikt Ciebie nie zastąpi. Każdy z nas ma przez Boga wyznaczoną działkę na całe życie. Jeśli jej nie uprawi, to będzie ona ugorom. Owszem może być otoczona pięknymi uprawami działania innych ludzi obok. Ale twoja działka będzie zawsze jak pusta dziura. Świat jest pełen takich ugorów zostawionych przez tych, którym się znudziło, którzy wolą robić coś innego, albo co gorsza, nic nie robią.

Myślę, że o czymś takim jest mowa w przypowieści: „*ślugo dobry i wierny, byłeś wierny w małych rzeczach, nad wielkimi cię postawię*“. Wielu tłumaczy się samemu sobie tak: „Gdyby ktoś obok mnie tonał, to bym go ratował, albo wyniosłbym z pożaru dziecko. Stać mnie na bohaterstwo, ale życie jest takie monotonne, nie mam okazji, żeby się wykazać“. To trochę tak jak z ojczyzną. Ktoś powiedział, że: „Wielką rzeczą jest za nią umierać, ale jeszcze większą i trudniejszą jest dla niej żyć“.

W małych sprawach hartuje się nasza wytrwałość do rzeczy większych. A wielkość spraw jest inna w oczach Bożych niż w naszych. Zaczęłam od działalności w ruchu kościelnym, ale na każdym miejscu i we wszystkim potrzeba wytrwałości. Jeśli zaczniemy sobie folgować to możemy dojść do dziwnych rzeczy.

Są tacy, którym nie starcza wytrwałości, by czynić rzeczy wielkie i święte. Pozostają na poziomie niższym, niż pozwala im na to ich talent. Innym nie starcza już wytrwałości by w każdą niedzielę pójść do kościoła. Pozostawiają to innym. Kiedy indziej syndrom słomianego ognia pojawia się w małżeństwie - a czy ja muszę całe życie wytrzymać z tą samą osobą? I rozwodzą się, raz i więcej.

W każdej sprawie potrzeba wytrwałości. Zróbmy z okazji rekolekcji wielkopostnych rachunek sumienia także z tej cnoty - cnoty wytrwałości. Bo słomiany ogień tylko z pozoru jest słaby i krótkotrwały. Zanim zgaśnie potrafi podpalić cały dom.

Życmy sobie i módlmy się wszyscy o wytrwałość w zwykłych, codziennych sprawach, i w tych, do których jesteśmy przez Pana Boga szczególnie powołani, przez to, że mamy jakiś talent, zdolności, możliwości, a może przez to, że ktoś akurat zaprasza nas do jakiegoś działania.

Anna Kurtycz

Komu można przekazać 1% podatku

Przygotowując roczne zeznanie podatkowe, (PIT), możemy 1% podatku przekazać wybranej organizacji charytatywnej. Warunkiem jest, by posiadała nadany przez sąd status organizacji pożytku publicznego. Jak to zrobić?

- 1) Należy obliczyć sumę należnego podatku,
- 2) wartość 1 % podatku wpisać w odpowiednią rubrykę PIT-u (PIT-28 poz. nr 103, PIT-36 poz. nr 181, PIT-37 poz. nr 111)
- 3) kwotę 1% podatku wpłacić na konto organizacji charytatywnej do końca kwietnia, jednak przed złożeniem PIT-u.
- 4) dowód wpłaty zachować wraz z zeznaniem podatkowym.

Jeśli wystąpi nadpłata podatku, to właściwy Urząd Skarbowy zwróci je podatnikowi w ciągu trzech miesięcy. Pieniądze te zostaną wykorzystane na wsparcie domów pomocy społecznej, warsztatów terapii zajęciowej, świetlic socjoterapeutycznych, jadłodajni, noclegowni oraz hospicjów. W całym kraju status organizacji pożytku publicznego posiada ok. 2 tys. organizacji. Ich dane są w internecie na stronie: www.pozytek.ngo.pl

Szopki Bożonarodzeniowe

Rozpoczyna się Wielki Post, ale nie zaszkodzi chyba przypomnieć sobie jak to pięknie było w kościele z choinkami, lampkami i Stajenką Betlejemską. Oprócz dużej szopki mieliśmy także w kościele kilkanaście małych, zrobionych przez dzieci szkolne. Bardzo podobały się one najmniejszym parafianom. Każda figurka musiała być z osobna dotknięta, sprawdzona musiała być wytrzymałość każdej stajenki. Dzieci chętnie wrzucały pieniążki do aniołka, który za każdy grosik dziękował kiwając głową. To była wielka radość dla maluchów. Drobnych trudno nastarczyć.

Kościół opustoszał. Karnawał był bardzo krótki w tym roku i ledwie zniknęły choinki, a tu już Środa Popielcowa i posypywanie popiołem. Ale w Kościele zawsze jest radość i nadzieja. Niedługo Wielkanoc!



Jedną z takich organizacji jest **Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka** zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym pod nr 0000140437, ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków, nr rachunku bankowego **39 1060 0076 0000 3200 0089 3373** Jest nią też: **Caritas Polska**, Skwer Kardynała Stefana Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa, nr rachunku **BPH SA O/Warszawa 61 1060 0076 0000 3310 0004 1622** z dopiskiem jeden procent podatku

Na pewno będąc w kościele wiele z Was zauważyła w jego wystroju, na szatach liturgicznych, sprzętach, różne symbole, być może jeszcze niezrozumiałe dla Was. By Wam pomóc we właściwym zrozumieniu tych znaków, przedstawię Wam kilkanaście z nich.

Najstarszymi symbolami Chrystusa były litery składające się na Jego imię np. litera X rozpoczyna wyraz **XPISTOS** - co po grecku znaczy **Chrystus**.

Ogólnie znany jest symbol Chrystusa zawarty w czterech literach umieszczonych nad Jego głową na krzyżu - **INRI - IESUS - NAZARENUS - REX - IUDEORUM** - to znaczy **Jezus Nazareński Król Żydowski**.

Już w pierwszych wiekach Kościoła znaku ryby używano jako symbolu Chrystusa. Za jego pomocą, chrześcijanie porozumiewali się ze sobą. „Ryba“ w języku greckim znaczy „**I C H T I S**“, a każda z tych liter zaczyna istotne określenia Boga Człowieka: **IEZUS - CHRISTOS - THEU - HIJOS - SOTER**, co równa się słowom: **Jezus Chrystus Syn Boga Zbawiciel**.

Często na różnych tkaninach czy przedmiotach kościelnych jest **biały ptak, z którego piersi płynie krew**. Obok niego trzy małe ptaszki chwytają krew do swoich dziobków. Ten ptak to pelikan. Była kiedyś piękna opowieść o pelikanie, który nie mogąc znaleźć pokarmu dla swoich piskląt i nie chcąc narazić ich na śmierć, rozerwał własną pierś by krwią nakarmić swe młode. Symbol ten występuje dość często w kuli Pana Jezusa ukrytego pod postaciami chleba i wina. Z ofiary krzyżowej spłynęły potoki łask, które koją pragnienie wiernych.

Innym symbolem jest **baranek przebity mieczem i złożony na ołtarzu**, symbol Chrystusa i Jego niewinnej ofiary za nasze grzechy. **Chrystus z owieczką na ramionach** to obraz spotykany od początku istnienia Kościoła, malowany już w katakumbach, gdzie zbierali się pierwsi chrześcijanie na modlitwie. „**Jam jest Pasterz Dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje**“ powiedział Jezus, by dać wyraz swej dbałości o dusze ludzkie.

Również światło używane w liturgii Kościoła symbolizuje Chrystusa w radości, w chwale i w prawdzie. Pięknym tego przykładem jest **Paschał** - świeca poświęcona i zapalona w Wielką Sobotę, stojąca blisko ołtarza.

Kłosa pszeniczne i winogrona, które stanowią ornamentację przedmiotów liturgicznych symbolizują Najświętszy Sakrament. Wszak z pszenicy wypieka się hostie, które w czasie Mszy św. przemieniają się w Ciało Chrystusa, a z winogron powstaje wino, które staje się w czasie Mszy świętej Krwią Chrystusa.

Jeleń pijący u źródła, wypływającego z krzyża, to symbol łask otrzymanych od Zbawiciela. „**Jak jeleń pragnie źródeł wód, tak dusza moja rwie się do Ciebie, Boże**“ - czytamy w psalmie 41.

Trójkąt jest symbolem Boga Jedyneho, w Trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Św., a znajdujące się w nim **oko** symbolizuje Opatrzność Bożą, która wszystko widzi i zna nasze potrzeby.

Cierniowa korona symbolizuje cierpienie, **krzyż** - wiarę, **serce** - miłość, **kotwica** - nadzieję, **lilia** - czystość, **palma** - męczeństwo, **wąż** - roztropność i przebiegłość. „**Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie**“ (Mt 10,16) - uczył Pan Jezus.

Okręt oznacza Kościół, a **klucze** - władzę. Jest jeszcze wiele innych symboli chrześcijańskich. Wszystkie one mówią nam o fakcie naszego odkupienia, posiadają ogromne znaczenie pedagogiczne, przypominają nam, że jesteśmy dziećmi Kościoła.



Kiedy modlimy się, i mówimy „i daruj nam nasze winy“ myślimy najczęściej wtedy o naszych grzechach. Kiedyś jednak winą nazywano każdą naleźność, dług do spłacenia. Do tej pory, ci co prowadzą księgi rachunkowe piszą po jednej stronie „ma“ a po drugiej „winien“. To co jestem winien muszę zwrócić. Pojęcie winy jest więc szersze od pojęcia grzechu.

Kiedy więc się modlimy: „Odpuść nam nasze winy“ - miejmy na myśli nie tylko przebaczenie naszych grzechów, ale również i darowanie naszych długów wdzięczności wobec Boga.

Tyle otrzymujemy od Niego łask, tyle razy nam przebacza - więcej niż siedemdziesiąt siedem razy. Czy pamiętamy o tym, czy jesteśmy Mu za to wdzięczni?

Rozsypanka

Znajdź wszystkie wyrazy z tego wersetu w rozsypance.

„Gdy i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga. W ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu.“

1 list św. Piotra 3:18

**W N Q D O Q P W P
P I B O G A R Y R
R E L E I C Z W Z
A S Q Z A I Y I Y
W P Z O S E W L W
D R A S D R I D R
Z A Y T Z P E E Ó
I W R A Z I Ś I C
E I Q Ł Q A Ć W O
L E C Z D Ł Ś A N
G D Y Ź U P M R Y
R L A Y C O I P Q
Z I B C H N E S Z
E W Y I U I R A Y
C Y Q U W Ó Ć W X
H C H R Y S T U S
Y H I Q Z Ł Y Z A**

Chrystus

Widzę Ciebie
gdy się pochylasz
nad cierpiącym
jako bliski człowiek
Widzę Ciebie
gdy słowami od serca
idziesz do ludzi
spragnionych ciepła
Ale widzę Ciebie także
gdy przebrany za żebraka
prosisz
o wsparcie
Albo jako niewidomy
chcesz by Cię
przeprowadzić
przez ulicę.

Stanisław Radomski

Krzyżówka

- Otarła twarz Jezusowi
- Odprawiane w każdą niedzielę Wielkiego Postu - Gorzkie...
- Spotkał ją Jezus na swojej drodze krzyżowej
- Pomagał nieść krzyż Jezusowi
- Jezus został ukrzyżowany na górze zwanej...
- W tym dniu Jezus ustanowił sakrament kapłaństwa
- Dzień w którym tradycyjnie odprawia się Drogę Krzyżową
- Rozpoczyna Wielki Post - Środa...
- Apostoł, który zdradził Jezusa
- Oczyszcza nas z grzechów

1																	
2																	
3																	
4																	
5																	
6																	
7																	
8																	
9																	
10																	

Wielkopostne symbole i obrzędy **Krzyż**

Żyjemy w świecie symboli i znaków. Posługiwał się nimi również Jezus, który chciał w ten sposób pomóc nam głębiej odczytać sens zbawczych wydarzeń. Symbolami posługuje się i Kościół w liturgii. Oto te związane z okresem Wielkiego Postu.

Liczba czterdzieści

Biblia w wielu miejscach mówi o czterdziestu dniach postu i umartwienia, wyrzeczenia, modlitwy i spojrzenia w głąb serca, by godnie przygotować je na przyjęcie łask Bożych.

Mojżesz pozostawał na górze Synaj „przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy“ bez jedzenia i picia, i otrzymał od Boga tablice Dziesięciorga Przykazań (Wj 24,18).

Eliasz, nakarmiony przyniesionym mu przez anioła chlebem i wodą, „szedł przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb“, na spotkanie z Bogiem (I Krl 19,8).

Mieszkańcy Niniwy, wstrząśnięci słowami proroka Jonasza, pokutowali przez czterdzieści dni i dzięki temu uniknęli zapowiedzianej im przez Boga kary (Jon 3).

Podobnie Jezus pościł na pustyni przez czterdzieści dni i nocy. W ten sposób przygotowywał swoją ludzką naturę do publicznej działalności w mocy Ducha Świętego.

Czterdzieści dni to także symboliczne określenie wielkości kary za grzechy. To liczba graniczna: skoro człowiek nie podejmuje postu w celu zniszczenia w sobie zła, Bóg sam zniszczy je w nas, a dokona tego w tak samo długim okresie „czterdziestu dni“. Lepiej więc spędzić ten czas na pokucie, niż cierpieć tak samo długo w oczyszczającym działaniu kary Bożej. Warto zauważyć zbieżność, bo tyle właśnie czasu spadały na ziemię wody potopu (Rdz 7,12).

Przez sakrament pokuty, odrzucenie przez nas wszelkiego zła, przez post i umartwienia przygotowujemy się do świąt wielkanocnych. Chcemy dogłębnie oczyścić się z grzechów i stać się pełnymi uczestnikami łask płynących ze zwycięskiego krzyża Jezusa.

Popiół

Okres Wielkiego Postu rozpoczyna ceremonia posypywania głów popiołem. W kulturze Izraela gest ten był wyrazem wielkiej żałoby, bólu, smutku. Ale nie tylko. Popiół przypomina nam bowiem, że wszystko, to co ziemskie - co zostało uczynione z prochu ziemi - znów obróci się w proch. Rozpad ten jest skutkiem grzechu, dlatego w Środę Popielcową kapłan, posypując nam głowy popiołem, kreśli nim znak krzyża. Kto go przyjmuje, wyraża w ten sposób pragnienie „zmiany sposobu myślenia“, aby przez pokutę wrócić do Boga.

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz“ - słyszymy słowa przykre, ale prawdziwe. Ciało wprawdzie ulega zniszczeniu, ale duch może się wzmacniać. Dlatego popiół oznacza też: „Nawracajcie się!“. Powrót do dobrego Ojca będzie gwarancją naszego życia wiecznego.

Znak krzyża, będąc symbolem wiary, przypomina o odkupieniu (Kol 1,20) i o tym, że chrześcijanin ma siebie samego niejako krzyżować wraz z Chrystusem (Mt 10,38) oraz naśladować Go w bolesnej drodze (Mt 16,24). Znaki krzyża pierwsi chrześcijanie stosowali bardzo często w celu przypomnienia sobie prawdy o odkupieniu przez Krzyż. Najstarszą wzmiankę o tym znaku znajdujemy w gnostyckich „Aktach Piotra“, z poł. II w., w związku z udzielaniem Eucharystii.

Tertulian napisał o tym: „Czynimy znak krzyża na czole, na każdym kroku: przy wchodzeniu i wychodzeniu, przy nakładaniu ubrania i obuwia, przy myciu, przy zapalaniu światła, przy pójściu na spoczynek, przy siedzeniu i każdej innej czynności“.

Za czasów św. Augustyna zęgnięcie się krzyżem uchodziło za zewnętrzne wyznanie wiary. W IV w. znak krzyża wprowadzono do liturgii jako stały zwyczaj. Znak krzyża to najbardziej zwięzłe wyznanie wiary, najkrótsza modlitwa, najprostszy egzorcyzm, gdy trzeba się nam zmierzyć ze złem.

Fiolet

Fiolet, stale obecny w liturgii Wielkiego Postu, powstaje przez zmieszanie koloru czerwonego i niebieskiego, jest więc „barwą pośredniczenia“. Może oznaczać duchową walkę (czerwień - cielesność, błękit - kolor nieba), cierpienie, pojednawczą misję Chrystusa łączącego niebo z ziemią.

Droga Krzyżowa

Na powstanie nabożeństwa Drogi Krzyżowej miał wpływ dawny kult upadków Jezusa i procesje pasyjne ze stacjami, w czasie których czytano fragmenty ewangelicznego opisu męki

Pana Jezusa. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w dzisiejszej formie powstało w początkach XVI w. Przez czternaście stacji, uczymy się rozpoznawania Chrystusa w naszym życiu. Z rozważania drogi, którą szedł Odkupiciel, uczymy się mądrości życia, rozróżniania dobra i zła, chcemy współczuć Jezusowi i pomagać jak Szymon Cyrenejczyk nieść krzyż.

Gorzkie Żale

Do najbardziej ulubionych nabożeństw wielkopostnych należą w Polsce Gorzkie Żale. To wyłącznie nasze, rodzime nabożeństwo powstało w XVIII w. z tekstów dawnych misteriów pasyjnych i jest do dziś odprawiane w naszych kościołach w niedzielne popołudnia. Gorzkie Żale to dla wielu ludzi szczególnie wielkopostne rekolekcje, pozwalające wejść jak najgłębiej w istotę męki i śmierci Jezusa.

Jan Uryga, Źródło 9/2004



Na terenie Parafii działają

Akcja Katolicka
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Kola Żywego Różańca
Kolo Ministrantów
Asysta Parafialna

Chętnych serdecznie
zapraszamy

Porządek Mszy świętych

W niedzielę i święta nakazane

W święta będące dniem pracy

w dni powszednie

8³⁰ 10³⁰ 16⁰⁰.

10³⁰ 18⁰⁰

18⁰⁰ 18³⁰.

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna tylko w dni powszednie 16³⁰-17³⁰

Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰

Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie.

O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Gazeta „Antoni“ ukazuje się regularnie 6 razy do roku:

w I Niedzielę Wielkiego Postu,
w Niedzielę Palmową,
w Boże Ciało,
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia,
w III Niedzielę Października,
w ostatnią niedzielę Adwentu.

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje:

Redaktor: Marian Kurtycz

Współpracownicy:

zespół Akcji Katolickiej

tel. 782-64-38, 619-49-76

Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60

Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz

Janina Pakieła, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.